Nr. 56 Łódź, Sobota 25 lutego 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Najpopularniejszy w Polsce...

Najpopularniejszym w Polsce człowiekiem—któżby to, nieświadom stosunków naszych mógł zgadnąć?—jest od pewnego czasu nie Piłsudski ani Paderewski, nie Trąmpczyński ani Sosnkowski, nie Ponikowski lub Lutosławski, ale—dr. Benesz, czeski minister spraw zagranicznych.

O każdym jego kroku informuje nas Pat. O każdej jego podróży mamy sążniste referaty półurzędowe. Jego postać nie schodzi z areny polskiej uwagi. Rząd i prasa ministerstwa i agencje telegraficzne, wywiadowcy i kurjerzy dyplomacji naszej czuwają zgodnie nad tem, aby żaden czyn, żadna myśl pana Benesza nie zginęła w niepamięci.

„Doktór Benesz jedzie do Londynu".

„Doktór Benesz konferuje w Paryżu z Poincarém".

„Doktór Benesz odbywa z Lloyd Georgem i Curzonem długie i serdeczne konferencje".

Oto próba suggestji, jaką otacza się społeczeństwo polskie, to ubogie duchem politycznym społeczeństwo, które zaczyna wierzyć już, że dr. Benesz jest nietylko naszym przyjacielem, orędownikiem wobec trybunału Europy i patronem, ale, nadomiar centralną osobistością polityczną w świecie, osobistością, która wywiera wpływ przemożny na układ państw europejskich.

Faktem jest, że Czechy w osobie swego ministra spraw zagranicznych, rozwijają niezmiernie ruchliwą i gorączkową inicjatywę na polu międzynarodowem. Przytem będąc państwem względnie drobnem i pragnąc dodać sobie w obliczu wielkich mocarstw powagi, ustawicznie starają się występować zawsze nietylko w swojem imieniu, ale i w imieniu organizowanej przez się małej ententy. Działając zaś imieniem tej małej ententy, dają do zrozumienia, że reprezentują również i państwo polskie, które przecież do grupy tej wcale nie należy.

Agitacja i ruchliwość Czechosłowacji jest jednakże w tym kierunku tak żywotna i niepowściągliwa, że stanowisko Polski, wbrew oczywistości faktów, zaczyna być przedmiotem nieporozumienia: coraz częściej politycy Francji, Anglji i Włoch, stawią państwo nasze w szeregu państw małej ententy, to jest w ogonie satelitów Czechosłowacji, tudzież jej skrzętnego ministra.

Dochodzi do tego, że Polska traci głos na forum europejskiem; że przestaje tam być jednostką samodzielną; traktuje się ją, poprostu, jako wasala czeskiego, jako państwo, stojące pod hegemonją czeską.

Upokarzającemu temu i bolesnemu dla nas złudzeniu uległ niedawno tak życzliwy Polsce polityk, jak pan Poincaré. Cóż dopiero myśleć i mówić będą politycy mniej nam życzliwi, lub mniej wytrawni.

Powstaje pytanie, skąd przychodzi do powierzania pełnomocnictwa Polski w ręce obcego ministra? Czyż przynajmniej interesy Polski są równoległe z interesami Czech?

Ale gdzież tam!... Jest wprost przeciwnie. Interesy nasze wogóle nie dają się z interesami Czech uzgodnić, na terenie zaś spraw, ulegających rozpatrzeniu na konferencji genueńskiej, zwłaszcza spraw, związanych z odbudową Rosji, interesy nasze wręcz ostro z interesami Czech się krzyżują.

A jednocześnie, z tytułu naszego bezpośredniego sąsiedztwa z Rosją, mamy dużo więcej warunków, aniżeli czesi, aby w odbudowie Rosji poważnie uczestniczyć.

Z całej małej ententy jedna tylko Rumunja z Rosją się styka, ale za to nie posiada różnych innych wartości politycznych i gospodarczych, które my, do odbudowy Rosji, jako nasz udział przynosimy.

Słusznie też przestrzega „Czas" krakowski, że gdyby nasze wartości poszły na rachunek małej ententy, to posłużyłyby Czechom do uzyskania różnych korzyści naszym kosztem, których nie osiągnęłyby wtenczas, gdyby Polska pertraktowała z Francją i Anglją osobno, nie zaś pod kuratelą czeską.

To oddawanie na użytek i wyzysk czeski politycznego i gospodarczego stanowiska Polski jest czemś tak niezrozumiałem w ogólnym bilansie naszej polityki zagranicznej, że nasuwa się wobec niego zasadnicze pytanie, czy rząd nasz, w szczególności zaś, czy nasze kierownictwo polityki zagranicznej wogóle rozumie, co to jest niepodległość państwowa? Owa uległość, owa niemal poddańczość wobec Czech jest takim samym paradoksem, jak cały, niedawno zawarty, układ polityczny pana Skirmunta z dr-em Beneszem.

Wszak Czesi, w ostatnich latach wyrządzili nam krzywdę tak dotkliwą, jak nikt inny. Ze wszystkich sąsiadów naszych okazali się najbardziej zaborczy i najpodstępniejsi. Brutalną siłą pięści, wykształconej na wzorach pruskich, zagarnęli nasz Śląsk Cieszyński, i to zagarnęli go w czasie, gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy.

Zdawałoby się, że jeżeli polski minister, mimo to, zawiera układ polityczny z Czechami, to czyni to dlatego, aby osiągnąć dla swego kraju wielkie i trwałe korzyści.

Takby się zdawało...

Rzeczywistość, niestety, przyniosła co innego. Cały benefis układu przypadł w udziale Czechom. Pan Skirmunt dał Czechosłowacji sankcję na zabór ziemi cieszyńskiej, wzamian zaś nie uzyskał od pana Benesza nawet uznania granic traktatu ryskiego.

Nie uzyskał nawet — Jaworzyny, której przynależność ma być zdecydowana dopiero w przyszłości na jakiejś tam bliżej niekreślonej, komisji rozjemczej.

Pan Skirmunt nie wezwał też, jakby uczynić wypadało, d-ra Benesza do Warszawy, celem zawarcia rzeczowego układu; nie! Sam on pojechał ukorzyć się do Pragi — słusznie podkreśla to jedno z czasopism — zgodnie z tradycjami słowianofilskiego obozu, do którego należał przed wojną i w czasie wojny.

Doprawdy, osobliwa ironja wplata nas w swoje bezlitosne koło!

W Polsce Praga jest przedmieściem Warszawy. W szerszym atoli kręgu polityki europejskiej Warszawa uchodzić zaczyna za... przedsionek Pragi.

Okrutnie mści się na państwie naszem los, który sprawił, za sprawą jakichś piekielnych powikłań, że kierownicze w tem państwie stanowiska zajęli ludzie, którzy swe wykształcenie i wychowanie polityczne odbywali w przedpokojach i przedsionkach pałaców dworskich Peterburga, Wiednia i Berlina.

Europejska wielkość d-ra Benesza jest tylko wielkim cieniem, jaki rzuca na mapę Europy nierozum, nieudolność i niemoralność polskiego ministra!

J. Przemyski.

Stosunek Niemiec do Polski.

Ostatnie artykuły, zamieszczane w „Głosie Polskim" w sprawie przyszłych stosunków pomiędzy Polską, a Niemcami wywołały szereg komentarzy w prasie, które grzeszą przedewszystkiem brakiem znajomości płaszczyzny politycznej, w której się obracają:

Zagadnienie porozumienia Polski z Niemcami musimy określić w następujący sposób: czy jest rzeczą możliwą dojście z Niemcami do porozumienia gospodarczego bez porozumienia politycznego?

Przy wykreślaniu nowej mapy Europy na konferencji paryskiej zrozumiałym i słusznym biegiem rzeczy dezanektowano od Rzeszy szereg odwiecznie polskich ziem. Niemcy jednak tak przyzwyczaiły sie do władania zrabowanem przed laty polskiem mieniem terytorjalnem, że trudno było się pogodzić im z myślą o oderwaniu tych terytorjów. Jest to rana polityczna, która potrzebuje czasu do zupełnego zagojenia się. My, polacy, nie możemy w danym wypadku robić żadnych ustępstw, natomiast Niemcy jeszcze przez długie lata będą odczuwały tę utratę, jako krzywdę wielką i będą starały się o jej naprawienie. Wobec tego polityczne porozumienie między Polską, a Niemcami jest chwilowo nie do osiągnięcia.

Z czasem jednak, gdy Niemcy pogodzą się z myślą, iż kraje te

są rdzennie polskiemi dzielnicami i że zwrot ich był rzeczą sprawiedliwą, będzie mogło dojść pomiędzy Niemcami, a Polską do jakiej takiej harmonji politycznej, której przecież zasadniczo nie mamy podstawy odrzucać, z zastrzeżeniem, iż Niemcy zrzekną się dawnych prowincji polskich.

Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, abyśmy już dziś nie mogli przystąpić do porozumienia gospodarczego, które byłoby najlepszą drogą, prowadzącą w przyszłość do „możliwej harmonji politycznej". Czy dojście do tego porozumienia, nie dotykając kwestji czysto politycznych, będzie możliwe — to jest zależne od psychologji partji, kierujących dziś polityką zagraniczną, a mianowicie od demokratycznej, centrowej i ultra-kapitalistycznej. Partja demokratyczna jest w Niemczech ciałem niejednolitem, gdyż z jednej strony kierują nią sfery finansowe, z drugiej wyżsi urzędnicy, kokietujący lewicę. Posiada ona mało demokratów o istotnie głębokich przekonaniach politycznych i jest raczej zbiornikiem żywiołów, które, czy to ze względów wyznaniowych, czy wskutek niezadowolenia z powodu braku uznania w swojem środowisku, przeszły do partji demokratycznej. Stronnictwo posiada wiele zdolnych jednostek, ale dla których partja była przeważnie narzędziem dojścia do władzy. Dziś na czele tej partji (w kwestjach polityki zagranicznej) stoi Walter Rathenau. Jest to człowiek, któremu prawica zarzuca głównie, iż w początkach wojny powiedział, że gdyby Niemcy wygrały wojnę, historja straciłaby wszelką rację bytu. Identycznie w sprawach tych myśli Schiffer, dusza intelektualna partji demokratycznej. Niema o tem mowy, aby ludzie ci posiadali cośkolwiek z umysłowości pangermanistów, chcących kulturę swą narzucić całemu światu.

Są to politycy zbyt głęboko myślący, by nie rozumieli, iż unormowanie stosunków politycznych między Niemcami, a Polską (po gwałtownie dokonanej operacji) nie potrzebuje długiego czasu, ale wiedzą oni, że przygotowanie do tego przyszłego porozumienia musi być zapoczątkowane drogą porozumienia handlowego i, że takie porozumienie leży zarówno w interesie Polski, jak i Niemiec.

Partje o charakterze ściśle gospodarczym kierowane są przez przedstawicieli wielkiego przemysłu, którego dążeniem jest ekonomiczna potęga Niemiec, a szczególniej utrwalenie wpływu przemysłu i handlu w swej ojczyźnie. Partja ta jest coprawda liczebnie mała, ale posiada ogromny wpływ dzięki środkom, któremi rozporządza. Dziś ogólny nastrój narodu niemieckiego sprzyja wzmocnieniu się tej partji: wojna obaliła ideały polityczne Niemiec, ideał monarchiczny biurokratycznej organizacji państwa, ideał pangermanistyczny t. j. ideał wyższości kultury niemieckiej nad kulturą innych narodów, ale zostawiła nietknięty ideał ekonomicznej wielkości Niemiec. Siła hasła tego wzmogła się w porównaniu do swej siły przedwojennej, dlatego właśnie, że wszystkie inne runęły — a cała wola narodu skoncentrowała się na tym jedynym punkcie.

Wymienione czynniki sprzyjają wzmocnieniu się wpływów partji przemysłu i handlu w Niemczech. W pojęciu ludzi, stojących na czele tej partji, polityka zagraniczna jest w zupełności związana z potęgą ich przedsiębiorstw i wpływów finansowych w kraju jak i poza granicami tegoż, aby dojść z niemi do zbliżenia, trzeba móc im zaofiarować namacalne korzyści dla ich przedsiębiorstw. Rzeczą jest zrozumiałą, że z tymi ludźmi można będzie dojść do porozumienia gospodarczego, nie tykając zupełnie kwestji politycznych. Zresztą partja ta bardzo dobrze rozumie konieczność ekonomicznego zbliżenia do Polski.

Pozostaje partja centrum. Była ona przed wojną partją katolicką, opierającą się przedewszystkiem na chłopstwie i na klerze. Dziś centrum wobec nowych warunków zmieniło „powierzchownie" swój charakter. Przestało być partją czysto-wyznaniową i stara się nabrać charakteru socjalno-chrześcjańskiego. Nie bacząc na tę zewnętrzną zmianę, wpływ katolicki w tej partji jest jeszcze przeważający. Dobry stosunek Rzeszy do państwa o charakterze wybitnie katolickim byłby dla partji centrum rzeczą nader pożądaną, ponieważ wzmocniłoby to wewnętrzny wpływ centrum. Centrum wie jednak dobrze, że wobec politycznych nastrojów narodu polskiego, jak i niemieckiego, natychmiastowe dojście do porozumienia między temi państwami jest rzeczą niemożliwą. Partja polityczna, któraby dziś chciała prowadzić politykę, dążącą do ścisłej współpracy politycznej niemców z Polską, straciłaby odrazu wszelką popularność w Rzeszy. Partja centrowa dobrze to rozumie i wie, że dużo czasu upłynie, zanim wogóle wytworzy się jaka taka harmonja polityczna między Niemcami, a Polską.

Podłoże do gospodarczego porozumienia z Niemcami, pozostawiając kwestje polityczne na uboczu i nie zaogniając ich ciągle nowemi incydentami, jest już przygotowane w łonie partji niemieckich, kierujących realną zagraniczną polityką Rzeszy niemieckiej.

Maurycy Ing. Poznański.

Kronika polityki polskiej.

— Jak się dowiadujemy rada finansowa, zwołana na 24 i 25 b.m. nie zbierze się w terminie wyznaczonym ze względu na to, że pan minister skarbu zajęty jest bardzo intensywnie około przygotowania projektu budżetu, nie mógłby więc przewodniczyć zebraniom.

Termin zwołania rady nie jest jeszcze naznaczony. Przypuszczać jednak należy, że zostanie on ustalony na połowę marca.

— Bawi przejazdem do Berlina w Warszawie prezes rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej p. Rakowski. — Konferował on z min. Skirmuntem.

— Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza, że według wiadomości otrzymanych przez senat od delegacji gdańskiej w Warszawie rokowania polsko-gdańskie, odbywające się obecnie w Warszawie nie doprowadzą do rezultatu i liczyć się trzeba z odroczeniem rokowań na tydzień.

Uregulowanie transportu kolejowego do Rosji.

RYGA, 24 lutego (Pat.) — Odbyła się tu konferencja kolejowa przy udziale przedstawicieli Estonji, Łotwy, Litwy, Polski i Czechosłowacji.

W czasie tej konferencji zawarto układ kolejowy między Estonją, Łotwą a Polską, regulujący zarazem ruch transportów kolejowych z Polski do Rosji.

Kwestja zaufania do rządu.

WARSZAWA, 24 lutego (Od naszego korespondenta). — W ciągu dni ostatnich prezydent rady ministrów konferował z przedstawicielami klubów, oświadczając im wobec ostatnich ataków na rząd, że

rząd gotów jest ustąpić, o ileby nie mógł liczyć na większość w sejmie.

Na pierwszą konferencję zaproszono p. Czerniewskiego (N. Ch. Str. Rob.), Dąbrowskiego (N. Ch. Str. Lud.) i Głąbińskiego (Zw. Lud. Nar.). Pierwsi dwaj nie wyrazili żadnych tendencji opozycyjnych.

Poseł Głąbiński oświadczył, że

jego klub jest w umiarkowanej opozycji w stosunku do rządu,

która znajduje wyraz w kampanji prasowej.

Następnie konferowano z przedstawicielami N. Z. L., P. P. S. i P. S. L. Z konferencji tych wynikło, że

kluby te nie dążą bynajmniej do obalenia rządu,

jedynie N. Z. L. poczyniło pewne

zastrzeżenia co do ministra Downarowicza.

Dalsze konferencje z klubami odbędą się dziś.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu było bardzo ożywione. Zapowiadane oddawna rewelacje drzewne p. Stapińskiego zostały wreszcie wygłoszone z trybuny sejmowej. Sprawiły one wielkie wrażenie. Ludowcy, o których z imienia i nazwiska mówił p. Stapiński, reagowali na czynione im zarzuty czasem spokojnie i cicho, a chwilami waląc w pulpity.

Poseł Erdman wymienił z p. Stapińskim epitet „szubrawca", a inni przedstawiciele piastowców zapowiadali odpowiedź na później. Zabrali głos i dwaj przedstawiciele rządu: prezes najwyższej izby kontroli państwa p. Żarnowski i minister rolnictwa p. Raczyński. Obaj wyraźnie stwierdzili, że rząd niema nic przeciwko wyświetleniu sprawy do końca. Natomiast niektóre z zarzutów co do kontraktów p. Raczyński zakwestjonował.

Na zakończenie posiedzenia wysłuchano dłuższego przemówienia ministra Downarowicza, przeciwko któremu w ostatnich czasach związek ludowo-narodowy prowadzi wytężoną akcję. Min. oświadczył, że przedewszystkiem trzeba uzdrowić Polskę wewnętrznie, wówczas i stosunek izby do ministra będzie zdrowszy. Dyskusja nad oświadczeniem p. Downarowicza, która może pociągnąć za sobą większe konsekwencje polityczne, odbędzie się dopiero na następnem posiedzeniu. St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na dzisiejszem posiedzeniu dyskutowano nad sprawozdaniem podkomisji, która badała kontrakty drzewne w Małopolsce zatwierdzone przez min. rolnictwa i dóbr państwowych. Wnioski te brzmią:

Sejm wzywa najwyższą izbę kontroli państwa do zbadania przyczyn, które spowodowały niewykonywanie kontraktów, pozbawiając ludność drzewa na odbudowę. Podkomisja wyraża opinję, że rząd powinien dążyć do wykonywania tych kontraktów, a o ile spółki nie wykonywują swoich zobowiązań, rząd powinien skorzystać z postanowień kontraktów i rozwiązać umowy, a eksploatację odnośnych rewirów leśnych oddac w drodze publicznej licytacji w ręce fachowe i w ręce zdolnych finansowo jednostek. Sejm wzywa rząd do zbadania kontraktów, zawartych między okręgową dyr. odbudowy kraju we Lwowie, a firmami Hutera i Wańkowa.

Pos. Stapiński oświadcza, że Polska na 9700.000 hektarów lasów ma przeszło 27 miljonów masy drzewnej do dyspozycji. Gdyby ta masa należycie była zużytkowana, wpłynęłoby to znakomicie na polepszenie się finansów,

niestety sposoby zarządzania są fatalne.

Mówca podaje ostrej krytyce kontrakty drzewne, ilustrując ją jaskrawo przykładami i zgłasza następujące rezolucje:

1) Wzywa się rząd, ażeby lasy państwowe były użyte jedynie na odbudowę budynków gospodarczych, zniszczonych przez wojnę.

2) Ażeby prawo eksploatacji oddawane było proponującym korzystne warunki i dającym odpowiednią gwarancję i tylko droga publicznego przetargu.

3) Ażeby niekorzystne dla państwa umowy rozwiązać przy pierwszej sposobności.

4) Ażeby umowy traciły moc obowiązującą z chwilą ujawnienia wpływów poselskich przy ich zawieraniu.

5) Ażeby urzędników, którzy zatwierdzili szkodliwe dla państwa kontrakty odpowiednio ukarać, zwłaszcza b. wiceministra Dudka i Malhra.

Prezes najwyższej izby kontroli państwa Żarnowski oświadcza, że będąc zaskoczony dzisiejszą dyskusją, nie może odpowiedzieć merytorycznie, natomiast obiecuje po zebraniu materjału dać wyjaśnienia.

Na zarzut bezczynności, skierowany pod adresem izby kontroli, odpowiada, że odkąd objął urzędowanie t. j. 1 lipca 20 r. zajęty jest organizowaniem aparatu kontroli takiego, któryby mógł zbadać wszystkie dziedziny gospodarki.

Ks. Nowakowski wnosi rezolucję, wzywającą ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa do niezwłocznego podjęcia energicznych kroków, celem

zabezpieczenia zagrożonych interesów państwa i ukarania winnych nadużyć

ujawnionych w dyskusji sejmowej nad kontraktami spółek drzewnych i zdania sejmowi sprawy w ciągu 3 tygodni.

Przemawiali jeszcze posłowie Osiecki, Grzędzielski i Kiernik, odpierając poczynione im przez p. Stapińskiego zarzuty.

Sprawozdawca pos. Staniszkis zgodził się na wniesienie rezolucji, zastrzegając się jedynie przeciwko wymienianiu nazwisk w ostatniej rezolucji pos. Stapińskiego.

Min. rolnictwa Rączyński oświadcza się za wszelkimi środkami, któreby wyświetliły omawianą sprawę.

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki i rezolucje, zarówno komisji, jak i poselskie.

Przystąpiono do dalszych obrad nad nagłemi wnioskami pos. Mierzejewskiego w sprawie granic wschodnich i ks. Kaczyńskiego w sprawie rozpanoszenia się bandytyzmu.

Min. spraw wewnętrznych, Downarowicz, omawiając sprawę granic wschodnich, stwierdza przedewszystkiem, że uczyniono zarzutowi, iż granica wschodnia była zamknięta, przeciwstawić należy podniesione w prasie twierdzenie, iż właśnie ta granica została tak szczelnie zamknięta, że odbija się to ujemnie na stosunkach handlowych.

W rzeczywistości przyznać należy, że

granica jest dostatecznie zamknięta,

a trzebaby było zmienić dotychczasową organizację służby granicznej, gdyby się chciało uczynić jej zamknięcie szczelniejszem. Minister wskazuje, że ważne interesy polityczne skłoniły radę min. do oddania batalionów celnych do dyspozycji ministra spraw wewn., wbrew pierwotnemu postanowieniu, że kontrolę nadgraniczną obejmie min. skarbu. Obecnie bataljony celne pozostają wprawdzie w dyspozycji min. spraw wewnętrznych, lecz podlegają one częściowo min. skarbu, częściowo min. spraw kolejowych. Ministerstwo spr. wewn., względnie województwa i starostwa uczyniły w danych warunkach wiele, ażeby zamknięcie granicy uczynić skutecznem. Poniedziałkowa rada min. rozpatrywać będzie środki lepszego zorganizowania ochrony granicy. Minister spodziewa się, że w najkrótszym czasie uda się sprawę pomyślnie załatwić. Mówca nie jest przeciwny wnioskowi i rad jest, że sejm wejrzy w tę sprawę, zwraca jednak uwagę na koszty, jakie spowoduje utrzymanie nadzwyczajnej komisji. Przechodząc do omówienia wniosku w sprawie bandytyzmu wskazuje minister, że 3 i pół tysięcy żołnierzy policyjnych, wysłano na granicę wschodnią, a

brakło kredytów, któreby umożliwiły zwiększenie kadr policji wewnątrz kraju.

Demobilizacja, ogromna liczba bezrobotnych, napływ repatrjantów i ogólny kryzys gospodarczy wszystko to są momenty, które przyczynić się musiały do pogorszenia się stosunków bezpieczeństwa publicznego. Akcja zmierzająca do uśmierzenia bandytyzmu prowadzona jest systematycznie i energicznie. W wielu województwach osiągnięto już dobre rezultaty. Ubolewania godnem jest, zdaniem ministra

brak współdziałania społeczeństwa, jak niemniej podkopywanie autorytetu władz i poszczególnych urzędników. Przykładem tego jest stosunek izby do ministra.

Nieodzownem jest uzdrowienie wewnętrze pod tym względem.

Dalszą dyskusję odroczono.

Po referacie pos. Rygera izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu ustawę o podwyższeniu dodatku drożyźnianego dla wdów i sierot po weteranach b. dzielnicy pruskiej. Ustawa przewiduje 25-krotne podwyższenie dodatków. Następnie odczytano interpelację pp. Majewskiego, Gdyka i Waszkiewicza w sprawie rekwizycji węgla dla kopalń i kolei żelaznych. Wicemin. Eberhardt oświadcza, że sprawa zaopatrzenia w węgiel kolei przedstawia się niekorzystnie i wymaga wyświetlenia cyfrowego, dlatego rząd prosi o odesłanie sprawy do komisji. Izba wniosek ten przyjęła.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej popołudniu.

Z komisji sejmowych.

Kom. wojskowa wysłuchawszy referatu p. Malinowskiego w sprawie porucznika Timla, który wczoraj na cmentarzu powązkowskim usiłował popełnić samobójstwo z rozpaczy, że został zdemobilizowany postanowiła zwrócić się do min. spraw wojskowych, ażeby jaknajprędzej pośpieszyło z wyjaśnieniem. Następnie rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy o obowiązkowej powszechnej służbie wojskowej.

Komisja rolna obradowała nad dwoma projektami min. rolnictwa 1) W sprawie środków na pokrycie wydatków, związanych z walką z księgosuszem. 2) W sprawie ustawy tymczasowej o opłatach państwowych od zwierząt, znajdujących się w obrocie handlowym.

Na połączonem posiedzeniu **komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej,** przedstawiciel polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom złożył sprawozdanie z działalności komitetu.

Łódź.

Fałszywa demokracja.

Czy znacie fałszywą piękność? Któżby jej nie znał? Któż w kole bliższych lub dalszych znajomości nie potrafi wskazać tego najniewdzięczniejszego okazu kobiety, która fatalne urody swojej deficyty sztukuje i uzupełnia pozorami pełni powabu, blasku i rumieńca?

Otóż niemniej odrażającą bywa, w dziedzinie życia społecznego, ta opłakana kokietka, którą nazwać należy fałszywą demokracją.

Fałszywa demokracja, tak samo, jak fałszywa piękność, stroi się w powaby rozmaitych godeł, przymiotów i wartości, których nie posiada, a pod któremi tai się jedynie—deficyt.

Deficyt charakteru, deficyt kultury, deficyt sprawiedliwości lub—poprostu—rozsądku zdrowego.

Przejdźmy się ulicą Piotrkowską. **Dzięki zabiegom policji, jezdnia tudzież chodniki od kilku dni przedstawiają obraz zdumiewającego postępu w kierunku schludności, hygieny i porządku. Wstrętne stosy śniegu, które niedawno piętrzyły się, niby składy brudnej bielizny dusz na wieki za swoje brudne życie osadzonych w piekle, poznikały. Już niemal z jednej strony ulicy na drugą przejść można suchą nogą. Już słońce, siejące wiosny zapowiedź, nie jest okrutnem urągowiskiem z tego łódzkiego padołu pierwszorzędnej ulicy, którym do niedawna płynęła rzeka błota.**

Ale tak jest tylko na ulicy Piotrkowskiej, po której przechodzą się pan wojewoda, pan biskup, pan komisarz, no — i elegancka publiczność.

A na reszcie ulic? Co dzieje się na bocznych ulicach?

Chcecie, państwo przekonać się, co to znaczy ustrój klasowy współczesnego społeczeństwa? Co znaczy podział obywateli na klasy? To—skręćcie z Piotrkowskiej w którąkolwiek z bocznic, pójdźcie w dzielnice robotnicze!

Tam błoto jest nadal po kolana! Któżby tam troszczył się o ulice, któremi chodzą stopy proletarjatu. Tam, jedenym sprzymierzeńcem tych ludzi ubogich i pracujących jest słońce. Dopóki ono nie wysuszy błota, dopóty ulice stanowić będą jedno, nieprzerwane grzęzawisko. Tam policja nie pójdzie z miotłą i łopatą, z wozem i taczkami.

Tam, co najwyżej, pójdzie filantropja kulturalna z odczytem i przezroczami, zachwalając robotnikowi, tonącemu w gnoju, dobrodziejstwa i wykwinty życia hygienicznego, życia schludnego, życia estetycznego...

Czy wiecie teraz, na czem polega fałszywa demokracja?

W. Rz.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dżdżysto, łagodnie, wiatry zachodn.

W dniu wczorajszym nastąpiła w Polsce ogólna zmiana pogody, wskutek przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia na wschód. Z Francji i Szwajcarji prądy zachodnie ciepłe i wilgotne, płynąc od środka wyżu ku Polsce, przyniosły znaczny zasób wilgotności, zwiększonej jeszcze na miejscu przez topniejące pod wpływem ciepła powłoki śnieżne. Wilgotność ta spowodowała w wielu miejscowościach mgłę, przechodzącą od czasu do czasu w drobny deszcz. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie plus 4.5, najniższa plus 2 stopnie. Temperatura najwyższa onegdaj w Zakopanem plus 7, najniższa wczoraj plus 1.

Tramwajarze nie będą strejkować.

Ogólne zebranie pracowników tramwajowych zgodziło się na warunki dyrekcji. — Otrzymują oni 20 procent podwyżki.

Onegdaj, o godzinie 11-ej wieczorem odbyło się w remizie tramwajowej ogólne zebranie związku pracowników tramwajowych, na którym prezes związku p. Pilecki zdawał sprawozdanie z przebiegu konferencji z dyrekcją kolei elektrycznej łódzkiej.

Referent wskazuje, że dyrekcja godzi się na 20 proc. podwyżki dotychczasowych płac, zaś co do urlopu postanowiła: dla pracujących 5lat — 2 tygodnie, od 5 do 10 lat 3 tygodnie, a od 10 wzwyż 4 tygodnie urlopu. Sprawa emerytury wyjaśni się w przyszłości.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja. Większość mówców wskazywała na to, że

nie można już więcej dopuścić, aby taryfa tramwajowa była podwyższoną,

gdyż w przeciwnym razie komunikacja tramwajowa w Łodzi byłaby droższą, niż w innych miastach Polski. Wywołałoby to skutek ujemny na ceny wszelkich artykułów. Wobec tego mówcy nawołują zebranych, aby

przyjęli proponowane przez dyrekcję warunki,

z tem jednak zastrzeżeniem, o ileby komisja statystyczna wykazała w przyszłym miesiącu zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, wówczas związek pracowników tramwajowych pozostawia sobie wolną rękę, co do wystosowania nowych żądań o podwyżkę płac, w stosunku do wzrostu drożyzny.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący poddał pod głosowanie warunki, przedstawione przez dyrekcję, które zostały jednomyślnie przyjęte.

Ogólne zebranie również uchwaliło podwyższyć opłatę członkowską do 50.— marek miesięcznie. (bip.)

Wizy amerykańskie.

Na wizach, udzielanych przez konsulat amerykański, robiona jest ostatnio adnotacja, iż wiza ważna jest tylko do lipca r. b. (bip).

„O alkoholiźmie".

W niedzielę, dnia 26 b. m. o g. 1-ej w poł. odbędzie się staraniem oddziału łódzkiego polskiego Czerwonego Krzyża zajmująca pogadanka dr-a Justmana „O alkoholiźmie" — II część, która będzie traktowała o wpływie napojów wyskokowych na rozwój duchowy.

Pogadanka będzie urozmaicona obrazami świetlnymi.

Zajmujący i pouczający ten odczyt ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności.

Wejście bezpłatne. — Sala YMCA (Piotrkowska 248).

Z prasy.

Ukazał się świeży numer „Łodzianina" i zawiera: „Sprawa wileńska", W. Dolecki — Porażka chadeków", Proces za strejk rolny", „Skutki endeckiej dyplomacji", „Z rady miejskiej", Haneman — „Zadania wolnomyślicielstwa", K. Wrzos— „Listy z Warszawy„, „Ruch zawodowy", „Kronika polityczna" i inne.

O ulicę Zamenhoffa.

Ponieważ województwo cofnęło swą uchwałę co do ulicy Rozwadowskiego, ulica ta, w myśl uchwały rady miejskiej, nazywa się ulicą Zamenhoffa. (bip).

Z domu sierot żołnierskich.

Zarząd towarzystwa domu sierot żołnierskich zawiądamia swych członków, że z powodu niedojścia do skutku walnego zebrania w dniu 20 b. m. z braku dostatecznej ilości zebranych członków, następne zebranie odbędzie się dn. 6 marca b. r. o godz. 18-ej (6 po południu), w lokalu klubu ofic. załogi m. Łodzi, ul. Kościuszki Nr. 4, I-sze piętro, które w myśl par. 11 obowiązującego statutu będzie prawomocne przy każdej ilości członków.

O wpis dla dzieci nauczycieli.

Ponieważ władze państwowe udzielają nauczycielom szkół powszechnych zasiłku na opłacenie wpisu szkolnego dla dzieci ich uczęszczających do szkół prywatnych średnich, rada miejska postanowiła na ostatniem posiedzeniu co następuje:

Nauczycielom szkół powszechnych posiadającym jedno lub dwoje dzieci, zapomogi na wpisy nie udzielać; posiadającym troje dzieci lub więcej, dopłacać z funduszów miejskich 25 proc. opłaconego przez nich wpisu.

Postanowiono opłacać wpisy w dotychczasowej wysokości za dzieci, które zasiłku w tej mierze z inspektorjatu nie otrzymują. (bip).

Ze stowarzyszenia techników.

W piątek dn. 24 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu stowarzyszenia wygłosi odczyt inż. W. Rozental (z Warszawy) na temat „Obecny stan gospodarki cieplnej, a elektryfikacja naftowego zagłębia Borysławia". Na porządku dziennym sprawa wycieczki zjazdu cieplnego na „Targach" w Poznaniu, dn. 26 marca r. b. Na powyższe zebranie przyjadą również inżynierowie z innych miast. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

Przed strejkiem służby na cmentarzu żydowskim.

Już kilka tygodni temu pracownicy cmentarza żydowskiego zwrócili się do zarządu gminy żydowskiej z prośbą o podwyższenie płac. Już od roku płace służby cmentarnej są następujące: kategorja I otrzymuje 6000 mk. tygodniowo, kategorja II-ga 4500 mk., III 3500 mk., a czwarta 3000 marek tygodniowo.

Zarząd gminy odpowiedział wówczas, że może tylko dać jednorazowy zasiłek na węgiel w wysokości połowy pensji miesięcznej, co wynosiłoby 6000 marek na pracownika.

Na powyższe pracownicy nie zgodzili się i przedstawili po raz drugi swe żądania, na które gmina nie odpowiedziała. To wywołało wielkie wzburzenie wśród pracowników cmentarnych, którzy postanowili jeszcze raz przedłożyć swe warunki gminie żydowskiej; jeżeli te żądania ich nie zostaną uwzględnione, pracownicy przystąpią do bezwzględnego strejku. (bip.)

Ostatnia reduta.

Korzystajcie z ostatniej okazji intrygi w obecnym karnawale i śpieszcie na wielką redutę, Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 26 do sali Filharmonji.

Moc przeróżnych atrakcji, niespodzianek, loterja amerykańska, ruletka, serpentiny, bufet bogato zaopatrzony, sala artystycznie udekorowana.

Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele najlepszych sfer towarzystkich, zapewnia wszystkim wspaniałą zabawę i wesołe zakończenie karnawału.

Pozostałe w bardzo niewielkiej ilości bilety nabyć można w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska nr. 96), w cukierniach W. P. Gostomskiego, Komara, Szaniawskiego, Ullrichsa i Piątkowskiego, oraz „Louvrze" i Teatralnej.

Zabawa taneczna.

Towarzystwo Śpiewacze chóru [illegible] nym w sobotę, d. 25 lutego b. r. urządza wielką zabawę taneczną w sali tow. majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej (Pańska 74). Początek zabawy o godz. 8 wiecz. Koniec — rano.

Wieczór gimnastyczny.

Koło sportowe przy samopomocy uczniowskiej miejskiego seminarjum nauczycielskiego, urzadza w sobotę, dn. 25 lutego o godz. 5 popoł. Y.M.C.A. „Wieczór gimnastyczny", na który złożą się popisy gimnastyczne i część koncertowa. Bilety w cenie od 100 do 400 mk. nabywać można na miejscu od godz. 4-ej popoł.

Wielka obława.

W ostatnich czasach bandytyzm przybrał charakter epidemiczny. Niema dnia, by nie notowano jednego lub więcej napadów bandyckich. Sądy doraźne i częste wyroki śmierci, zdają żadnego nie wywierać wpływu na zamierzenia różnych podejrzanych indywiduów.

W związku z powyższym urząd śledczy z komendatami na czele i z udziałem szkoły policyjnej okręgowej zarządził onegdaj wielką obławę. Krańce miasta obstawione zostały gęstemi posterunkami policji. Dokonano rewizji w spelunkach i lokalach publicznych, gromadzących męty społeczne i będących schronieniem dla ludzi, znajdujących się stale w kolizji z kodeksem karnem.

Skutkiem obławy było wykrycie większych zapasów paserskich, oraz zaaresztowanie kilkunastu osób podejrzanej kondycji.

Zaaresztowanych wraz z odebranymi rzeczami przesłano do urzędu śledczego. (bip)

Wypadki.

Podejrzany zgon Przy ul. Odyńca nr. 4, Albin Różański po użyciu jednego proszku przepisanego przez felczera Denysa, a kupionego w składzie aptecznym przy ul. Rzgowskiej nr. 76, zmarł. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Zaczadzenie. Przy ul. Kilińskiego nr. 246 zaczadził się dozorca tego domu Antoni Lis, lat 83 i żona jego Marja, lat 73. Zawezwane pogotowie stwierdziło zgon Marji Lis, zaś Antoniego Lisa po zastosowaniu środków ratunkowych, lekarz przyprowadził to przytomności i pozostawił go na miejscu.

Pod tramwajem. Tramwaj linji nr. 1, dążący w stronę placu Krasińskiego przy ul. Nowomiejskiej obok domu nr. 31, najechał na Jakóba Brudniewskiego, zam. przy ul. Aleksandrowskiej nr. 35, który uległ ogólnemu potłuczeniu ciała. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Kryminalistyka.

Antymilitarysta. Za uchylanie się od wojska, został aresztowany Mordka Lemet, zam przy ul. Piotrkowskiej 31, Przesłano go do P.K.U.

Co kradną? Ze składu Marjanny Kędzierzawskiej, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej nr. 229, skradziono różne cukry i wina wartości 550,000 mk.

— Ze sklepu Sana Radzynera przy ul. Nowomiejskiej nr. 18, skradziono 20 sztuk towaru bewełnianego wartości 250,000 marek.

— Z przechodzącego pociągu na stacji Łódź-Chojny, nieznani złoczyńcy skradli 2 bele wełny, lecz spłoszeni przez policję kolejową, zbiegli, nie zdą[illegible]

Z sądów.

—I—

Sprzeniewierzenie z miłości.

Edward Kaniera, służący w charakterze gońca w magistracie m. Łodzi, otrzymał od pracowników wydziału budowlanego 40,000 mk. celem odbioru kwitów na opał i artykuły żywnościowe w wydziale zaprowiantowania miasta. Pieniądze te wydał Kaniera wraz ze swą przyjaciółką serca, oraz na libacje z jej rodzicami. Czyn ten jednak wykryto i niesumienny goniec stanął przed sądem okręgowym. Sędzia Ingerleben rozważając tę sprawę, skazał młodocianą **„ofiarę miłości" na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 5 lat.** (bip).

Za niedbałe pełnienie obowiązków.

W październiku r. ub. w sądzie okręgowym w kancelarji sędziego śledczego II-go rewiru, zastępca tegoż, aplikant sądowy Ferdynand Grzywacz, zauważył w obecności Władysława Sobczyńskiego, wywiadowcy urzędu śledczego, Izaaka Burakowskiego, oskarżonego o udział w kradzieży w firmie „Braci Etingon". Postanowił aresztować go i polecił Sobczyńskiemu odprowadzić B. do więzienia przy ul. Milsza. Sobczyński z Burakowskim wyszedł z sądu o godz. 12 i pół popoł. Równocześnie wyszedł i aplikant Grzywacz, lecz innemi drzwiami. Wyszedłszy na ulicę, zauważył, że żona Burakowskiego, która była u niego w kancelarji po zbadaniu męża, szła po lewej ulicy, z prawej strony Sobczyński, a z lewej szedł Burakowski, przed nimi 2 żydów, których również przedtem Grzywacz widział w sądzie.

Jak się następnie okazało, Sobczyński przyprowadził oskarżonego do więzienia dopiero o godz. 3-ej popoł.

Na zasadzie powyższego pociągnięto Sobczyńskiego do odpowiedzialności za to, że prowadząc Burakowskiego do więzienia, pozwolił mu na rozmowę z żoną celem przygotowania zeznań i z opóźnieniem.

Oskarżony na sądzie tłomaczył się, że prowadził oskarżonego Burakowskiego do więzienia, lecz po drodze aresztowanemu zrobiło się niedobrze, więc wszedł z nim do bramy.

To samo stwierdza Burakowski i jego żona.

Aplikant Grzywacz składa zeznanie zgodnie z aktem oskarżenia.

Podprokurator Moskwa popiera oskarżenia.

Sąd po naradzie skazał Władysława Sobczyńskiego na 6 miesięcy aresztu. (bip).

Za ciągnięcie zysku z nierządu.

Sędzia Cynarski w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę przeciwko Szmulowi i Bajli Grossberg, oskarżonych o to, że w czerwcu roku ub. udzielali mieszkania prostytutkom i ciągnęli zyski z ich nierządu.

Sędzia skazał Szmula Grossberga na 5 miesięcy, zaś żonę jego na 20,000 mk. grzywny. (bip).

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 lutego 1922 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 lutego 1922 r.

Dodatkowy podatek przemysłowy

od przedsiębiorstw obowiązanych do publicz. sprawozdania.

Dodatkowy podatek przemysłowy pobiera się od przedsiębiorstw obowiązanych do sprawozdań, (do których są zaliczone również z ogr. odpow. i spółdzielnie) w postaci:

a) **Podatek od kapitału.**

Podatek od kapitału wynosi 5 marek od każdych 1000 mk. kapitału zakładowego (udziałowego) za kapitał udziałowy, podlegający opodatkowaniu uważa się sumę nominalną tego kapitału wykazaną w sprawozdaniu z ubiegłego roku obrachunkowego.

Na poczet podatku od kapitału zakładowego zalicza się sumę zasadniczego podatku przemysłowego zapłaconego od wszystkich należących do przedsiębiorstwa zakładów. Jeżeli otrzymana suma okaże się równą lub wyższą od sumy podatku od kapitału, ustalonej na podstawie wyżej wskazanych norm, podatku tego od kapitału przedsiębiorstwa nie pobiera się.

b) **Podatek procentowy od zysków.**

Prócz patentu i podatku od kapitału spółdzielnie obowiązane są opłacać corocznie podatek procentowy od czystych zysków według następującej normy (podajemy niektóre stawki):

Jeżeli przedsiębiorstwo osiągnęło zysk w stosunku do kapitału udziałowego: od 3 pr. do 3,5 pr., to podatek wynosi w stosunku do zysku 3,75 procent; od 7 proc. do 7,5 proc. — 5,37 proc.; od 10 pr. do 10,5 pr. — 7,25 pr.; od 15 pr. do 15,5 pr. — 9,75 pr.; od 19,5 pr. do 20 proc. — 12 proc. i ponad 20 proc. od zysku całkowitego — 12 proc. i prócz tego 0,5 proc. od podwyżki zysku ponad 20 proc. kapitału zakładowego.

Od podatku procentowego od zysku wolne są przedsiębiorstwa, których zysk czysty nie przewyższa trzech procentów ich kapitału zakładowego. Przedsiębiorstwa, wykupujące patenty czwartej kategorji są również całkowicie zwolnione od dodatkowego podatku procentowego, bez względu na wysokość zysku.

Przedsiębiorstwa, których dochody są obracane w całości na cele ogólnej użyteczności, naukowe, oświatowe, kulturalne, wyznaniowe i dobroczynne, wobec tego, że są zwolnione od podatku dochodowego, opłacają dodatkowy podatek od zysków według następujących wyższych stawek (podajemy niektóre stawki): ponad 3 pr. do 4 procent — 4,5 proc, ponad 10 proc. do 11 pr. — 11,25 proc., ponad 15 pr. do 16 pr. — 15 pr., ponad 19 pr. do 20 pr. — 21 pr.

Zarząd przedsiębiorstwa w ciągu miesiąca po zatwierdzeniu przez walne zebranie sprawozdania rocznego, winien złożyć izbie skarbowej za pośrednictwem właściwego urzędu skarbowego, podatków i opłat skarbowych całkowite sprawozdanie roczne i bilans w czterech egzemplarzach oraz odpis protokułu o zatwierdzeniu rzeczonego sprawozdania.

Przedsiębiorstwa, których sprawozdania nie będą zatwierdzone w terminie wskazanym w ich statucie najpóźniej w dwa miesiące po terminie powinny wpłacić do kasy skarbowej procentowy podatek od zysków, jaki od nich przypadł za poprzedzający rok operacyjny, którego sprawozdanie było zatwierdzone, a następnie po upływie jednego miesiąca od zatwierdzenia sprawozdania należy wpłacić różnicę, ewentualnie prosić o zwrot nadpłacone sumy.

W wypadkach umieszczania sprawozdania lub deklaracji świadomie fałszywych danych, członkowie zarządu, buchalterzy i wogóle osoby, które podpisały lub potwierdziły fałszywe sprawozdania lub inne deklaracje ulegną karze pieniężnej od dwu do 20-o krotnej sumy nie wymierzonego, lub uszczuplonego podatku, albo karze pozbawienia wolności na czas do 6 miesięcy.

(bip)

Co nie podlega opłacie stemplowej?

Nie podlegają opłacie rachunki przedstawiono:

1) Na należność, nie przewyższającą 500 marek.

2) Przez urzędy i instytucje państwowe.

3) Dla służbodawców przez osoby, które pozostają lub pozostawały w stosunku służbowym w sprawach, dotyczących tego stosunku.

4) Przez aptekarzy, zamieszczone na oryginalnych receptach lub odpisach tychże, dołączonych do wydawanych lekarstw, o ile dotyczą środków leczniczych, wymienionych w recepcie.

5) Na należność, wynikającą ze stosunków wewnętrznętrznych między oddziałami jednego i tego samego przedsiębiorstwa.

Nie podlegają opłacie następujące pokwitowania:

1) wydawane przez urzędy lub instytucje państwowe,

2) wystawione na sumy, lub wartości, nie przewyższające 500 marek,

3) umieszczone w tekście tej umowy, której wykonanie stwierdzają,

4) dotyczące złożenia lub zwrotu kaucji służbowych, albo kaucji, zabezpieczające należycie opłacone umowy,

5) dotyczące zwrotu uiszczonej sumy, która się nie należała,

6) wystawione dla służbowych przez osoby, które pozostają lub pozostawały w stosunku służbowym, oraz przez członków ich rodzin na kwoty, wypłacone im z tytułu stosunku służbowego,

7) wydawane przez związki samorządowe na wpłaconą daninę publiczną lub przywny,

8) wystawione na wynagrodzenie od państwa lub związku samorządowego,

9) wystawione przez instytucję dobroczynne,

10) wystawione w sprawie, dotyczącej obrotu pocztowego, telegraficznego i kolejowego.

11) wystawione przez zakłady szkolne, o ile dotyczą wpisów,

12) wystawione na rachunkach i obligach, jeżeli dotyczą należności wymienionej w dokumencie,

13) wystawione w obrocie wewnętrznym jednego przedsiębiorstwa,

14) wystawione przez spółdzielnie na przyjęcie lub zwrot wkładu do 5000 marek. (bip)

Komunikacja kolejowa z w. m. Gdańskiem.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie min. kolei o tymczasowej bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i towarowej, między stacjami polskich kolei państwowych a stacjami, położonemi na obszarze w. m. Gdańska, oraz między stacjami polskich kolei państwowych przez obszar w. m. Gdańska.

Na mocy tego rozporządzenia pomiędzy stacjami polskiemi a stacjami, leżącemi na obszarze w. m. Gdańska, odprawia się osoby i bagaż bezpośrednio.

Ze stacji w. m. Gdańska do Polski oblicza się należności tak za przejazd osób, jak i za przewóz bagażu na odcinek Gdański, tj. do taryfowych punktów rozdzielczych (Tczew, Gołąbiewko, Stara Piła, w kierunku Praust, Kokoszki, Kack Mały), według taryfy gdańskiej w walucie gdańskiej, a od taryfowych punktów rozdzielczych do stacji przeznaczenia, tj. za linje polskie, według taryf polskich w walucie polskiej. Należności za całą przestrzeń pobiera się w walucie gdańskiej, przeliczając należności polskie według kursu, ustalonego co pewien czas. Na życzenie płacącego *pobiera kolej należności za linje polskie w walucie polskiej.*

W kierunku odwrotnym oblicza się należności za przejazd osób za linje polskie według taryf polskich, a za odcinek Gdański według taryf gdańskich i pobiera się sumę w walucie polskiej, przeliczając należności gdańskie według kursu, ustalonego co pewien czas. Za bagaż oblicza się i pobiera przewoźne na całą odległość podług taryf polskich i w walucie polskiej.

Opłaty za przejazd osób i przewóz bagażu od polskich stacji pogranicznych: Tczew, Gołąbiewko, Miłobądź, Stara Piła, w kierunku Praust, Kokoszki, Kack Mały i Gdynia, oraz Wejherowo — od tej ostatniej miejscowości tylko dla pociągów pośpiesznych — do stacji w. m. Gdańska oblicza się według taryfy gdańskiej i pobiera się w walucie polskiej według kursu, ustalanego co pewien czas. Należność tę pobiera kolej na życzenie płacącego także w walucie gdańskiej.

Podwyższenie taryfy kolejowej w Gdańsku.

GDANSK, 24-go lutego. (AW). Sejm gdański uchwalił na ostatniem posiedzeniu ustawę, upoważniającą senat

do podwyższenia taryf kolejowych o 20 proc. z dniem 1-go marca,

motywując uchwałę tem, że podwyższenie taryf wprowadzone zostało również w Niemczech, co powoduje konieczność zrównania taryf. W związku z powyższem zaznaczyć należy, że w myśl traktatu wersalskiego koleje gdańskie należą wyłącznie do Polski, i że uchwała sejmu ma jedynie znaczenie platoniczne.

Jarmark na Syberji zachodniej.

Wraz z zainicjonowaniem nowego kursu polityki ekonomicznej, wszech. rada gospodarstwa ludowego przywróciła specjalnym dekretem wszystkie wielkie jarmarki na Syberji zachodniej i na Uralu, licząc, że ludność dostarczy na jarmarki nagromadzone u siebie zapasy futer i surowców skór, które w ostatnich czasach znikły zupełnie z rynku, przez to znacznie był utrudniony zagraniczny handel wymienny.

Rada gospodarstwa ludowego zamierzała zakupić na jarmarku większe partje futer i skór dla wniesztorgu.

W listopadzie 1921 r. odbył się jarmark w Manżelińsku, wyniki którego przeszły oczekiwania rady gospodarstwa ludowego. Ilość dostarczonych futer i skór była o wiele większa, niż dawniej, a obrót pieniężny doszedł do 12,000,000,000 rb. sowieckich. Jednakże zamiary bolszewików nabycia większych partji futer i skór spełzły na niczem, ponieważ nie mogli oni zaofiarować żadnych towarów wzamian, tak, że tranzakcje odbywały się po za ich plecami z kapitalistami amerykańskimi i chińskimi, *że pośrednictwem kupców rosyjskich.*

Nauczone doświadczeniem główne urzędy zakupu futer i skór wymogły na radzie gosp. lud. przed otwarciem jarmarku w Irbicie, aby ograniczyć wolny handel futrami i skórami i pozwolić na sprzedaż ich tylko z upoważnienia władz. Po ogłoszeniu tem na jarmark dostarczono skór tylko za nieznaczną sumę i trzeba go było odłożyć. Ponieważ w drugim terminie stało się to samo — trzeba było zmienić dekret, ogłaszając, że do rozporządzenia głównego urzędu należy 10 proc. towaru każdej partji. Mimo to jednak handlowcy i przemysłowcy trzymają się w rezerwie, nie mając zaufania do handlu z bolszewikami.

Przemysł i handel polski.

[] **Fuzja banków.** Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, że między bankiem pomorskim tow. akc. Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Warszawa a bankiem wschodnim w Warszawie nastąpiła fizja. Większość akcji i nowych emisji przechodzi na własność grupy posiadającej większość akcji banku wschodniego.

[] **Eksport jaj.** Z powodu braku jaj i wysokich cen na rynku wewnętrznym nie będą wydawane pozwolenia na eksport jaj w okresie od 1-go marca rb. do 1-go kwietnia rb. Powyższe zarządzenie wpłynie zapewnie na obniżenia cen.

[] **Wprowadzenie taryf różniczkowych.** Dowiadujemy się, że ministerjum kolei żelaznych opracowuje projekt wprowadzenia taryf różniczkowych (strefowych) dla przewozu produktów spożywczych.

Dzięki tej inowacji, produkty, dowożone do Warszawy nawet z dalszych okolic kraju, nie będą zbytnio obciążone kosztami transportowemi.

Jednocześnie ministerjum kolei projektuje podwyższenie kolejności przewozu artykułów spożywczych, które mieć będą pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi towarami.

[] **Zawiadomienia płatnicze.** W sferach kupieckich uskarżają się na zaniechanie przez banki od wybuchu wojny, przesyłania kwitów płatniczych na weksle i inne zobowiązania płatnicze znajdujące się w ich portfelach. Kupcy z tego powodu wiele czasu tracą na poszukiwania i najczęściej zmuszeni są z tego powodu opłacać koszta procesu. (bip)

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Na zebraniu dzisiejszym ujawniła się tendencje nieco zniżkowa dla walut z wyjątkiem walut niemieckich.

Akcjami obroty ożywione po kursach mało zmienionych z wyjątkiem akcji żyrardowskich, które poprawiły swój kurs.

Papiery publiczne w ruchu słabym.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3880—3840—3855
Franki fr. 350.
Funty 17050—17000.

Czeki i wpłaty.

Belgja 337.50—337.
Berlin 17.75—18.15
Londyn 17200—17050—17100.
Nowy Jork 3875—3870.
Paryż 359—357.
Praga 68.50—68.
Szwajcarja 762.
Wiedeń 65.25—61.25.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 275—265.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.
5 proc. oblig. m. Warszawy 325—328—327
5 proc. poż. przezorn. 98.
6 proc. oblig. Banku Kom. 100.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5015—5025.
Bank Kred. Warsz. 5000—5050
Bank Zachodni 1950.
Cukier 21300—21400—21200.
Firley 856.
Drzewo 1850—1885
Węgiel 18000.
Lilpop 3825—3900.
Ostrowiec 7200—7050.
Rudzki 2500—2475—2550.
Starachowice 4900—4825—4875.
Żyrardów 66500—74000—73500
Borkowski 1400—1415.
Bracia Jabłkowscy 1500.
Żegluga 1700—1675.
Polska nafta 2575—2400.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3800.
Franki 340.
Funty 16900.
Marki niem. 17.90.
Ruble złote 185000.
Ruble srebrne 1100.
Bilon srebrny 490.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na czarnej giełdzie łódzkiej panowała tendencja ospała. Obroty były małe.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3835—3840.
Marki niem. 17.75—17.90.
Franki franc. 352.
Franki szwajc. 740.
Franki belg. 530.
Funty 17000.
Kor. austr. 0.65—0.69—0.70.
Korony czeskie 69.
Liry 185—188.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 23 stycznia. Na dzisiejszem zebraniu przedpołudniowem giełdy notowano: Marka polska (sprzedaż) 5.75, (kupno) 5.55, przekaz na Warszawę 5.80—5.75.

Bawełna.

NOWY ORLEAN, 22 lutego. Bawełna 17.15.

NOWY JORK, 22 lutego. Bawełna loco 18.55, na luty 18.22, na marzec 18.44 na kwiecień 18.07, na maj 17.92, na czerwiec 17.70. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 17000.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy o materjalnem zaopatrzeniu weteranów powstań narodowych z r. 1831, 1848 i 1863. W sprawie wynagrodzenia zwolnionych urzędników nadzwyczajnej sejmowej komisji rewizyjnej wojskowej uchwalono, ażeby zwolnionym wypłacić pensję 3-miesięczną jako odszkodowanie.

Pos. Adam referował projekt ustawy o poborze daniny państwowej wyrównawczej. W dyskusji wskazano na szereg niejasności projektu, wobec czego postanowiono wybrać specjalną komisję, która projekt ustawy rozpatrzy.

Na posiedzeniu komisji odbudowy kraju przedstawiciel minister. robót publicznych złożył sprawozdanie z działalności ministerstwa dotyczącej odbudowy.

Pos. Stapiński poruszył sprawę rządowych kontraktów drzewnych i zwrócił uwagę, że na taką sumę jak 6, 7 miljarda składają się niejtylko zapomogi, ale i wydatki na utrzymanie całego szeregu urzędników i pracowników przy odbudowie. Mówca proponuje, ażeby eksploatację lasów rządowych odebrać spółkom drzewnym chłopskim, gdyż spółki te nie dostarczają materjałów na odbudowę i nie wywiązują się z przyjętych na się obowiązków. Następnie proponuje pos. Stepiński, ażeby wybrać specjalną komisję, któraby na miejscu zbadała sprawy kontraktowe.

Szereg posłów wypowiedział się za przekształceniem systemu odbudowy.

Dyskusji nie wyczerpano.

Redukcja personelu w kolejnictwie.

WARSZAWA, 24 lutego. (Telefonem). Jak się dowiadujemy specjalna komisja, wyłoniona w minist. skarbu przy współudziale minist. kolei, zbadała możliwość zmniejszenia liczby pracowników w kolejnictwie i już ukończyła swoje prace.

W rezultacie przystąpiono już do usunięcia w poszczególnych dyrekcjach kolejowych do 40 tysięcy urzędników. Usunięcie tych urzędników ma być ukończone w przeciągu trzech miesięcy.

W samem minist. kolei żelaznych zniesiono jeden departament i 7 wydziałów.

Sejm wileński.

WILNO, 24 lutego (Pat). O godz. 8-ej wieczór po przerwie zabrał głos pos. Staniewicz i oświadczył on, że sprawa przezeń referowana jest nadzwyczaj skomplikowana, referent rozwija 3 odrębne kwestje: 1) zagadnienie pasa neutralnego; 2) zagadnienie terenu (parą słów nieczytelnych depeszy) placówek litewskich; 3) zagadnienia tego obszaru który obecnie znajduje się pod okupacją litewską, a nigdy nie pozostawał pod rządami polskimi, który jednak posiada znaczny odsetek ludności polskiej; innemi słowy w sprawie mniejszości narodowej na ziemi kowieńskiej. Referent stawia wniosek przekazania odpowiednich wniosków powtórnie komisji politycznej do uwzględnienia.

Pos. Swiechowski (PSL) komunikuje sejmowi alarmujące wiadomości, jakie dochodzą z Kowna w sprawie członków polskiej organizacji wojskowej, którzy w wrześniu 1919 r. masowo aresztowani, zostali skazani w grudniu na ciężkie więzienie. Było ich 48. Więźniowie znajdują się w opłakanym stanie. Pos. Staniewicz proponuje, żeby sejm przekazał tę sprawę komisji politycznej, któraby opracowała projekt upomnienia się o krzywdy naszych rodaków w Kowieńszczyźnie.

Marszałek polecił sekretarzowi odczytać wnioski w sprawie wykonania uchwały, zapadłej w sejmie w sejmie w dniu 20 b. m.

O godz. 20-ej posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w sobotę o godz. 17-ej.

Przed konferencją genueńską.

LEADFEALD, 24 lutego. (Pat). Radio. Korespondent „Ewening Standart" donosi, że Lloyd George wysłał do Poincaré'go list z propozycją przyjazdu swego do Francji. Poincaré zgodził się na konferencję.

RZYM, 24 lutego (Pat.) Ag. Stefani ogłasza następujący komunikat: Z powodu przedłużającego się przesilenia gabinetowego rząd włoski nie może dotrzymać terminu zwołania konferencji w Genui i porozumiał się z rządami państw sprzymierzonych w sprawie zgodnego ustalenia innego terminu. Prace przygotowawcze trwają oczywiście bez przerwy dalej.

RZYM, 24 lutego. (PAT). Gabinet Bonnoniego musiał, mimo podania się do dymisji, powziąć decyzję w sprawie odroczenia konferencji genueńskiej, wobec tego, że otrzymał od Cziczeryna depeszę, w której Cziczerin domaga się, ażeby do dnia 24 b. m. potwierdzono datę otwarcia konferencji, zaznaczając, że delegacja rosyjska musi koniecznie posiadać tę wiadomość w określonym czasie, jeżeli ma być obecna na konferencji.

Sowiety grożą.

MOSKWA, 24 lutego. (Pat). Natychmiast po przybyciu Krasina i Radka do Moskwy odbyło się posiedzenie „Sownarkomu", na którem Radek, poparty przez całe lewe skrzydło, stwierdził, że **chwila obecna jest najodpowiedniejsza dla budowania stosunków wewnętrznych Rosji.**

Po zebraniu Trocki, zarządziwszy przegląd moskiewskiego garnizonu, wygłosił przemówienie, w którem powiedział: O ile zwołanie konferencji w Genui przeciągnie się o 10 dni, to my, zmuszeni dziś do zmniejszenia etatu armji, powiększymy go o 10 proc. O ile przeciągnie się o 20 dni, podwyższymy etat o 20 proc. i będziemy zwiększali go stale, ażeby tym sposobem uzyskać to, czego nam potrzeba i czego nie uda się osiągnąć naszym dyplomatom w Genui.

Optymizm Benesza.

PARYŻ, 24 lutego. (PAT). Przed wyjazdem oświadczył Benesz przedstawicielowi „Petit Parisien", że wynosi on jaknajlepsze wrażenie z podróży do Paryża i Londynu, albowiem i tu, i tam znalazł równie wielką ilość dobrej woli dla odbudowy Europy.

Mała ententa a konferencja genueńska.

BUKARESZT, 24 lutego. (Pat). Radjo. „Orient". Minister spraw zagranicznych Ninczyc oświadczył, że rzeczoznawcy małej ententy spotkają się w Belgradzie dnia 5 marca, w celu omówienia programu konferencji genueńskiej. Narady te w razie potrzeby będą powtórzone. Minister dał wyraz nadziei, że państwa małej ententy dojdą do ustalenia programu politycznego.

Z komisji wileńskich.

WILNO, 24 lutego, (AW.) — W Piątek rano obradowała komisja polityczna. Następne posiedzenie komisji miało się odbyć wieczorem. W ciągu dnia polecono posłom Zwierzyńskiemu, Staniewiczowi i Smiechowskiemu przygotować wnioski w sprawie pasa neutralnego w sprawie terenów okupowanych przez Litwę i w sprawie członków P. O. W. więzionych przez rząd kowieński.

WILNO, 24 lutego. (AW.) — Komisja weryfikacyjna przygotowała sprawozdanie z przebiegu swych prac. Wszystkie mandaty zatwierdzono.

Uroczystości wileńskie w Warszawie.

WARSZAWA, 24 lutego (Telefonem). — Na naradach przedstawicieli rządu z marszałkiem opracowano przypuszczalny plan uroczystości wileńskich w Warszawie. Przedstawiciele sejmu wileńskiego mają przybyć 3 lub 4 marca do Warszawy.

Uroczyste posiedzenie odbędzie się z nimi w prezydjum rady ministrów albo w sejmie; 5-go odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, na którem Te Deum zaintonuje arcybiskup Hryniewiecki a kazanie wygłosi ks. Szlagowski.

Następnie odbędzie się pochód na zamek.

Układy polsko-niemieckie.

GENEWA, 24 lutego. Sekretarjat generalny ligi narodów ogłosił w dniu wczorajszym komunikat, w którym stwierdza, że układy polsko-niemieckie w sprawie konwencji gospodarczej dla Górnego Śląska mają przebieg pomyślny i są prowadzone w szybkiem tempie. W kołach natomiast politycznych wyrażają się o stanie układów z mniejszym optymizmem, niż sekretarjat generalny.

Posiedzenie wczorajsze doprowadziło wprawdzie do uzgodnienia opinji obu delegacji w kilku ważnych sprawach, a między innemi porozumiewano się już ostatecznie na posiedzeniu podkomisji 12-ej co do kompetencji komisji mieszanej i sądu rozjemczego, jednako woż istnieje cały szereg spraw co do których brak porozumienia. Tak naprzykład delegacja niemiecka domaga się, by wszystkie spory na tle ochrony mniejszości narodowej były przekazywane do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Przeciwko temu żądaniu występuje delegacja polska, która domaga się przekazywania spraw takich radzie ligi narodów. Według ogólnych przypuszczeń, w sprawie tej nie dojdzie do porozumienia obu stron, tak, że rozstrzygnąć ją musi prezydent Calonder.

Zaznaczyc należy, że konwencja gospodarcza polsko-niemiecka w sprawie Górnego Śląska będzie dziełem ogromnem, liczącem przeszło 500 artykułów.

KATOWICE, 24 lutego (A.W.) **„Oberschlesischer Kurier" donosi z Genewy, jakoby prezydent Calonder obstawał przy dacie 10-go marca jako ostatecznym terminie ukończenia rokowań polsko-niemieckich.**

GENEWA, 24 lutego. (Pat). — Havas. Narady polsko-niemieckie mają przebieg zadawalający. Z toku obrad można przewidzieć, że tekst konwencji w sprawie ustroju Górnego Śląska z racji wielkich ilości poruszanych kwestji, będzie bardzo obszerny. Konwencja obejmować będzie conajmniej 500 punktów.

KATOWICE, 24 lutego (A. W.) W komisji do spraw mniejszości narodowych strona polska domaga się, aby w przyszłej komisji mieszanej sprawy mniejszości nie były rozpatrywane, a przedkładane wprost do rady ligi narodów. Niemcy są przeciwni takiemu rozstrzygnięciu sprawy.

Gdańsk o stosunkach handlowych polsko-fińskich.

GDANSK, 24-go lutego. (Pat). Omawiając artykuł „Kurjera Polskiego" w sprawie stosunków handlowych polsko fińskich „Danziger Zeitung" pisze: Zamierzony polsko-fiński traktat handlowy przyniesie Gdańskowi tylko korzyści. Gdańsk, tworząc z Polską jednolity obszar cłowy, nietylko będzie ciągnął z tego zyski, lecz co więcej, będzie miał możność nawiązania z Finlandją stosunków handlowych o wiele korzystniejszych od Niemiec.

W sprawie Jaworzyny.

PRAGA, 24 lutego (Pat.) Dzienniki donoszą, że czesko-słowacka komisja wyznaczona dla rokowań polsko-czeskich w sprawie Jaworzyny odbyła wczoraj popołudniu konferencję w gmachu parlamentu. Dziś członkowie komisji konferowali z posłem polskim p. Piltzem w Pradze.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI. 4)

Z za kulis redakcji.

Informacje prasowe.—Kilkakrotne wydania codzienne.— Co interesuje czytelnika. — Reporter. — Jak się „robi" sensację?

—o—

(Ciąg dalszy).

Podstawą dobrego pisma są dobre informacje. To pierwotnie wyłączne zadanie prasy jest dzisiaj głównem jej zadaniem, nie można bowiem wogóle wyobrazić sobie spółczesnego szybkiego tempa życiowego bez błyskawicznej wprost informacji. Napięcie potrzeby tej dochodzi tak daleko, że wiele pism wydaje 5 — 6 edycji dziennie. — W Paryżu uzupełnia się tylko najnowsze wiadomości a wypuszcza z pod prasy ciągle ten sam numer. „Frankfurter Ztg." natomiast wydaje stałe 5 oddzielnych edycji. — Podobnież pisma amerykańskie. — Prasa berlińska wychodzi przeważnie dwa razy dziennie. Tak więc nad ranem mamy kilkanaście pism porannych; o 12 w południe—„Berliner 12-Uhr Blatt", o 1-ej—„B. Z. am Mittag", o 4 i pół wieczorne wydania gazet porannych, o 7-ej „Deutsche Abendzeitung", o 8-ej „8-Uhr Blatt". Każde z pism tych, w ciągu dnia wychodzących, zawiera najświeższe wiadomości ze świata, z Niemiec i z miasta, kursy giełdowe itp.

„B. Z. am Mittag" podaje najczęściej w południe parę wiadomości paryskie, londyńskie i rzymskie. Wieczorem są już dokładne relacje ze Stanów Zjednoczonych z tego samego dnia.

Aparat informacyjny prasy jest rzeczą tak ciekawą, że warto doprawdy poświęcić chwil parę na jego poznanie.

Przerzucamy pobieżnie gazetę. Jako informację w znaczeniu prasowem uważamy depeszę agencji lub własną, telefonat, bez względu na treść (polityka, sprawy gospodarcze, teatr, giełda, odkrycia nauki itp.), wzmiankę kronikarską z miasta, sprawozdanie objektywne z odczytu lub wiecu...

Właściwie wszystko jest w piśmie informacją. By zorjentować się dobrze w tym nawale zagmatwanych pojęć teoretycznych i różnic praktycznych musimy informacje prasowe poddać pewnej klasyfikacji.

Przedewszystkiem podział ściśle formalny na sprawy miejscowe i zamiejscowe.

Spróbujcie kiedyś dla próby pytać po kolei kilku swych znajomych różnego wieku, płci i stanu:

— Coś dzisiaj nowego w pismach?

Otrzymacie cały szereg bardzo ciekawych odpowiedzi ze względu na okoliczność, iż różnych ludzi intesują w piśmie różne rzeczy.

— Marka dzisiaj trochę mocniej, dolar spadł — odpowie przeciętny „lodzermensch".

— Znów ktoś złamał dziś nogę! Nie mogą też wyjechać łodzi. A na Zawadzkiej dwoje dzieci udusiło się czadem z pieca. Już trzeci raz w tym tygodniu — mówi matka trojga która nadzwyczaj pilnie czyta „kronikę", „wypadki", „kryminalistykę" i ogłoszenia.

— Jaki dziś świetny feljeton! —krótki wykrzyknik panny na wydaniu, która o 12-ej wraz ze śniadaniem dostaje do łóżka gazetę.

— Briand jeszcze wróci; podstawi nogę Poincaré'mu — przewiduje starszy pan z kawiarni, który czyta najuważniej gazety od deski do deski od dwudziestu lat i co rok bardziej traci orjentację polityczną.

Dlatego też gazetę nie „robi się" dla jednego typu czytelnika. W dzienniku musi być wszystko. To co jeden pominie wzgardliwą obojętnością, to dla drugiego jest właśnie najlepszą i najpożądańszą treścią.

Doświadczenie wykazało, że nieodzowną częścią składową dziennika jest dział miejscowy. Im mniejsze przy tym środowisko, tym dział miejscowy bardziej interesuje czytelnika.

W małej mieścinie pożar jest zjawiskiem wprost historycznym. W Kaliszu, Sosnowcu, Radomiu pisma muszą opisać ze szczegółami pożar, któremu w Warszawie gazeta poświęca trzy wiersze. — W Berlinie, Londynie, Paryżu pożarów, kradzieży, wypadków wogóle się nie notuje, o ile nie mają sensacyjnego charakteru.

Dział lokalny pisma polega przedewszystkiem na t. zw. reporterce, t. j. zbieraniu informacji na mieście, w urzędach i instytucjach. Trudno wyobrazić sobie ciężką pracę, niż reportera. Codziennie odwiedziny w policji, komisarjacie rządu, województwie, magistracie, inspektoracie pracy, sądzie, związkach zawodowych i jeszcze innych instytucjach społecznych, ciągłe molestowanie urzędników: „Co słychać" nie należy do przyjemności. Dla otrzymania kilku wierszy jakiejś informacji reporter poświęca niekiedy kilka godzin. Kocha on jednak swe ciężkie rzemiosło. Starzy, doświadczeni reporterzy do tego stopnia wyrabiają w sobie zmysł poczucia nowości, że z każdej rozmowy z każdym umieją wyłowić coś ciekawego. Reporter musi być świetnym psychologiem, nie tylko dlatego, że musi umieć zdobyć wiadomość, ale i dlatego, że musi wiedzieć, co zainteresuje publiczność.

Trudno znaleźć porównanie z trjumfem, który gości na twarzy reportera, który przyniesie do redakcji ważną i sensacyjną wiadomość. Nie chodzi mu tej chwili o honorarjum. Budzi się w nim żyłka człowieka, który umiłował swój zawód i widzi swe powodzenie w tym zawodzie. Wielki napad bandycki jest dlań wielkiem zdarzeniem dnia.

O reporterach krążą wśród dziennikarzy najrozmaitsze anegdoty. Znałem jednego, którego wiadomości trzeba było przyjmować z największą ostrożnością. Rozbudzona fantazja dyktowała mu niekiedy formalne kłamstwa.

Godzina trzecia w nocy. Właśnie przysyły ostatnie depesze. Klasyfikuję je i daję tytuły. Obok przy stoliku śpi w oczekiwaniu na korektę zawodowy reporter, który czasowo pełni funkcje korektora. Słychać sapiący oddech śpiącego. Naraz słyszę, iż się porusza. Za mną poczyna skrzypić pióro. Po chwili mój reporter podchodzi i kładzie coś przedemną na stół.

— Może jeszcze pójdzie na jutro. To napad bandycki i dwa pożary... C z y t a m. A gdzie, jest wszystko: nazwiska, ulica, numer. Coś jednak tknęło dziennikarską duszę. Chowam do jutra. Następnego dnia telefonuję do policji z zapytaniem, czy istotnie wypadki te miały miejsce. Owszem, ale — w zeszłym roku. Co skłoniło mojego reportera do dania mi o 3-ej w nocy zeszłorocznej wiadomości — to jego sekret. Może chciał, aby było „coś jego" w numerze...

O innym opowiadają autentyczny fakt: jedzie po nowiny do jednego z okolicznych miasteczek. Ale, jak na nieszczęście, w miasteczku od tygodnia nic się nie dzieje. Cóż robić? Chodzi po rynku i rozmawia z ludźmi. Dowiaduje się, że w miasteczku nie ma węgla. Z prywatnej rozmowy z kilkoma robotnikami i chłopami okolicznemi robi się małe zbiegowisko. Nasz reporter zaczyna perorować. Już jest wiec uliczny.

(d. c. n.)

Edison.

W Ameryce żyją rozmaici ludzie: bogaci, bardziej bogaci, potwornie bogaci i jeszcze bogatsi. Żyją również biedni, ale jest ich tak wiele, że niema o czem gadać. Zupełnie, jak w Europie. Wiadoma rzecz: kultura i cywilizacja.

Ale pozatem żyje tam człowiek złośliwy. Gdyby nie to, że ma 75 lat i jest zdrów, przepowiadałbym mu wczesną śmierć na żółciowe kamienie. Nazywa się Tomasz Alwa Edison.

Człowiek ten sprzedawał w młodości gazety. Fach dość powszechny i niekoniecznie kryminalny. Ale postanowił zgnębić ludzkość, a złośliwa natura pomogła mu na całej linji.

Najpierw wynalazł fonograf. Zmechanizował piękno muzyki i śpiewu. Ku radości pospólstwa i na utrapienie człowieka.

Azaliż czerń czuła się źle przy dźwiękach rozbijanych butelek i katarynki?

Czyż kiełbasa z kapustą smakowałaby gorzej, gdyby do mlaskania ozorów nie akompanjowała Chaconne Bacha, lub arja z Tristana?

Następnie rzucił światu kinematograf. Zmechanizował ruch i życie. Zaprzągł tysiące talentów, aby tworzyły martwy śmiech i ból, wywołując bezduszny, idjotyczny śmiech i ból tłumu.

Tłum lubi się śmiać, bo to ułatwia trawienie.

Tłum lubi również płakać, bo czuje się wtedy szlachetniejszym.

Niedługo. — Aż do pauzy.

Potem znowu skonstruował zegary, kontrolujące każdą sekundę robotnika w fabryce. Zmechanizował pracę. Dokonał dzieła, rozpoczętego przez ludzką walkę o byt.

Robotnik nie wyjrzy już teraz przez okno, by się uśmiechnąć do nieba, by pożegnać ostatni promień gasnącego słońca, by odetchnąć zbłąkanym powiewem rodzinnej wsi, rodzinnej obory, rodzinnego cmentarza, osłoniętego płaczącemi, lecz szczęśliwemi wierzbami. Zegar kontrolujący natychmiast zanotuje stracone sekundy.

I słusznie! Wiadomo przecież, praca wzbogaca!

Wprawdzie jeszcze dotychczas podzielone są zdania co do tego, kogo wzbogaca, ale oto mniejsza! Grunt, że wzbogaca!

A że może nie daje szczęścia, to inna sprawa.

Szczęście nie zostało dotychczas zmechanizowane, i to jest jego jedyne szczęście!

Wreszcie obecnie obwieszcza, że niebawem da światu aparat, umożliwiający porozumiewanie się ze zmarłymi. Mój Boże! Nawet umarłych nie chce uszanować!

Zapewne, to wielki honor dla handlarza margaryny np. porozumiewać z Mickiewiczem, ale czy Mickiewicz będzie z tego zadowolony, to bardzo wątpliwe!

I czy dzięki temu fabrykant wyszlachetnieje i będzie robił tłustszą margarynę, w to wątpię jeszcze bardziej!

Wydaje mi się, że Tomasz Alwa Edison zrobiłby daleko lepiej, gdyby wynalazł aparat, umożliwiający porozumiewanie się z żywymi! Może wówczas nie mielibyśmy wojny wszechświatowej, co jednak miałoby pewną wartość.

Was.

Akcesorja kobiecego wdzięku.

Teatr i filmy kinematograficzne ze swemi gwiazdami na usługach propagandy mód.

Nowoczesne emancypantki bynajmniej nie zamierzają się wyrzec praw i przywilejów, posiadanych z racji swej płci. Równolegle z uposażeniem we wszystkie prawa polityczne, które posiadali dotąd mężczyźni, płeć piękna ubiega się o zachowanie swej przewagi estetycznej, swych wdzięków uroku i czaru nad mniejszością rodu ludzkiego. Ale zachowanie tych przywilejów jest obecnie bardzo kosztowne. Kosmetyki od czasu wojny podrożały fenomenalnie ze względu na koszta produkcji, cło i podatki od zbytku. Mimo to konsumpcją ich nie ulega redukcji.

Preparaty i akcesorja kobiecego wdzięku i uroku produkują się obecnie w Paryżu, Londynie i w Ameryce całą siłą pary. A zwyczaj restaurowania twarzy rozszerza się po świecie coraz szerzej. W Anglji nawet dzieciom malują obecnie brwi, utleniają włosy i karminują usta. Puder i perfumy należą obecnie do nieodzownych akcesorjów toaletowych.

Pokoje eleganckich pań, ich suknie i bielizna oraz wszystkie drobiazgi przesycone są jednym i tym samym zapachem. Wyszukane perfumy angielskie i francuskie znajdują dostęp do bogatych domów. W mniej zamożnych znajdować się musi przynajmniej woda kolońska, lub też niewyszukane esencje kwiatowe. W wyborze perfum i kadzideł unoszących się w salonach, eleganckie emancypantki stosują się do kwiatów, rozstawionych w pokoju lub noszonych przez panią w sukni.

Innych perfum używają młode osóbki, inne zaś przypadają do gustu w wieku „niebezpiecznym", jeszcze inne powyżej wieku „niebezpiecznego". Zjawisko to nie jest jednak regułą. Żony wzbogaconych rzeźników, piekarzy i sklepikarzy nie mają tak wyrobionego smaku zarówno u nas jak i zagranicą. Zlewają się one poprostu najdroższemi esencjami wonnemi, zostawiając za sobą mocną woń nawet w kilka godzin po wyjściu z lokalu. Dotyczy to także pudru. Zagranicą kobiety w doborze pudrów są bardzo wybredne. Wielkie laboratorja chemiczne wytwarzają pudry do rozmaitych cer, mieszają je nadto i perfumują według życzeń klijentek. Czarny plasterek znów wchodzi w użycie pod okiem jako „la passionee" koło ust jako „la discrete". Jedno z pism angielskich podejmuje się określić charakter według uczesania głowy. Loczki i grzywka dowodzą podobno niewinności i braku złości.

Grecka fryzura to charakter mało dostępny, gdzie na miłość liczyć nie można. Zaś krótkie włosy to są znamiona kobiety powojennej, która pozbywając się warkoczy, pragnie wyróżnić się od swoich sióstr. Jest ona zwolenniczką sportu i usposobienie ma wojenne. Nie jest sentymentalną. Kto w staroświecki sposób pragnie podbić jej wdzięki — spotka się z ironją. Do tego wszystkiego dodać należy jeszcze stroje, po których kobiety mogą się także wiele spodziewać. Moda dopisuje ogólnemu, błyskawicznemu pochodowi wynalazków technicznych.

Jeszcze się jedna maszyna nie zużyła a już nowa doskonalsza pojawiła się. To samo jest i na rynku mody. To też magazyny mód w pogoni za popularnością urządziły sobie znakomitą propagandę. Publiczność teatralna i kinematograficzna wymaga od artystów salonowych strojów. Cerowana pończocha na nodze aktorki może zwichnąć jej raz na zawsze karjerę. Najkosztowniejsze suknie są w operetce, gdzie ramą sztuki jest dekoracja i kostjumy. W jednym z berlińskich teatrów diva operetkowa musiała w jednej sztuce zmienić osiem toalet, których cena wynosiła przeszło sto tysięcy marek niemieckich. Garderoba aktorów jest tak kosztowna, że nawet ich wysokie gaże nie starczyłyby na jej pokrycie. Sytuację te wykorzystały magazyny mód wciągając większość artystów w rydwan swej propagandy. Wielkie żurnale światowe na premjerach pokazują w swych modelach tę lub ową „gwiazdę", prezentującą najnowsze kreacje salonu. Znaczne obniżenie ceny uzyskać można od kupców i krawców jeżeli za pozwoleniem dyrekcji teatru, widnieje na programie firma dostawcy. Rabat 40 lub 50-cio procentowy udzielony przez magazyn krawiecki artystce, opłaca się mu jako nadzwyczajna reklama, przynosząca liczne zamówienia.

Ze świata.

—o—

! Bezrobocie w Anglji i Włoszech. Rozmiar bezrobocia w Anglji ilustruje procent bezrobotnych wśród członków związków zawodowych (trade-unionów). I tak przy końcu 1921 r. była pozbawiona pracy szósta część członków angielskich związków zawod. Pozatem rok 1921 zaznaczył się znaczną redukcją płacy zarobkowej robotników angielskich.

Podług danych angielskiego ministerjum pracy w r. 1921 zredukowano płacę 7 milj. robotnikom, a w niektórych dziedzinach przemysłu płacę zredukowano kilka razy w ciągu roku.

Podług „Labour Gazette", w zakładach wyrobów żelaznych i stalowych redukcja płacy wynosiła 33—45 proc. W tym samym czasie minimum utrzymania w Anglji obniżyło się o 27 proc.

Jednocześnie przedłużono 8-godzinny dzień pracy w różnych dziedzinach przemysłu i rząd angielski nie zgodził się na uchwałę konferencji w Waszyngtonie w sprawie uznania 8-godzinnego dnia pracy. *Wywołało to strejki robotnicze na szeroką skalę.*

We Włoszech około 500 tys. bezrobotnych, wyczerpało już zapomogi, jakie im się należały. Spadek waluty, cła ochronne, dług państwowy w wysokości 20 miljardów w złocie, przewaga przywozu nad wywozem w związku z coraz większą drożyzną, utrudniają położenie gospodarcze.

Przemysłowcy, jak wszędzie, chcą zrzucić na robotników skutki przesilenia i obniżyć im płace. Metalowcy i włókniarze pierwsi podjęli walkę przeciwko obniżaniu płac, żądając utrzymania dotychczasowych zarobków.

Z dnia na dzień.

Wady.

Gdy zapytamy kogokolwiek o jego wady, odpowie nam napewno że ich nie posiada. I będzie miał rację, bo wady nie są nigdy wadami.

Mówimy często: ten człowiek byłby idealny, gdyby nie posiadał jednej wady, że jest zbyt surowy.

Albo: ten człowiek byłby idealny, gdyby nie posiadał tej wady że jest zniewieściaty.

Mówimy też: temu człowiekowi można zrobić jeden lekki zarzut, jest on zbyt ciężki.

Albo: należy mu uczynić ciężki zarzut, jest on zbyt lekki.

Mówimy również, że wojowniczość jest wadą; tymczasem właśnie dzięki tej wadzie Napoleon zrobił wcale niezłą karjerę.

Mówimy jeszcze wiele innych większych głupstw, co nazywałoby się naturalnie wadą, gdyby kwestji tej nie rozwiązali... chemicy.

Tym ostatnim nie przyszłoby nigdy na myśl zarzucać żelazu, — że jest zbyt twarde, złotu, — że jest miękkie, ołowiowi — że jest za ciężki, i mieć pretensje do glinu za jego lekkość!

Nie wytykają im nigdy tych wad; mówią poprostu, że są to ich własności.

Dlaczegóż mielibyśmy być mniej grzeczni względem ludzi, niż chemicy względem metali, a nawet metaloidów?

Czy będą oni czynić wymówki siarkowodorowi, że wydaje woń zepsutych jajek? Czy powiedzą, że posiada on nieznośną wadę?

Nie. Napiszą najzwyczajniej: *Siarkowódór ma zapach sui generis*, który pozwala go rozpoznać.

Zakończymy więc następującą konkluzją: Wady nie istnieją, istnieją jedynie własności. Należy tylko umieć je zużytkować.

ach.

Teatr i muzyka.

)(**Recital.** Znany z wielokrotnych występów pianista Maksymiljan Barac, wystąpi w nadchodzącą środę z recitalem własnym w sali T.M.M. Będzie to pożegnalny koncert pianisty przed wyjazdem zagranicę, dokąd udaje się na turneé koncertowe, rozpoczynając je od Wiednia.

LEONHARD FRANK. 3)

Zakochani.

—x—

(Dalszy ciąg).

Zajęty temi myślami obserwował system klap, pokryty wielkim dzwonem elektrycznym, połączony przewodnikami z rozciągniętymi na marach trupami. Trupy otrutych i zaczadzonych i takie, których przyczyna śmierci była nieznana, leżały trzy dni wystawione na działanie aparatów pobudzających. Westchnienie zmartwychwstania, najnieznaczniejszy ruch palca natychmiast wyłączał kontakt.

Przez chwilę siedział posługacz bez ruchu przy stole; słyszał tylko szmer wentylatorów w kostnicy, zapadał coraz głębiej w otchłań uczucia i powracał znowu do uogólniającego wszystko wniosku: „Jeżeli się zastanowić, że najbardziej skomplikowane, najfantastyczniejsze ohydy, jakie tylko mózg ludzki wymyśleć potrafi, były popełniane podczas tej wojny, że nie da się pomyśleć takie okrucieństwo, taka niesprawiedliwość, taka nikczemność, którejby nie wykonano, i że, prócz tego, działo się tyle podłości, których sobie nawet wyobrazić nie można, to każdy człowiek, który, w obliczu tych krwawych faktów, nie siedzi w więzieniu, jako opozycjonista, który nie wpada w [illegible] lub nie popełnia samobójstwa, jest gruboskórnem, nędznem, podłem indywiduum. Porządny człowiek, człowiek wogóle nie zniesie tego życia, w którem to wszystko jest nietylko możliwe, ale czczone, jako bohaterstwo.... Pośród tych stu dziewięćdziesięciu tysięcy samobójców wojennych znajdywali się, a w domach zdrowia i więzieniach znajdują się najuczciwsi, najszlachetniejsi przedstawiciele narodu".

Nagle ścinający krew w żyłach dźwięk dzwonka umarłych wyrwał posługacza z dna otchłani uczuciowej. W tej samej chwili ujrzał, że jedna z klap opadła, ujrzał liczbę 6.

— Jeden się obudził!

Popędził do kostnicy.

I mimo swego przyrodniczego światopoglądu: „trup, to trup; a żywy, to żywy", stanął, jak wmurowany w drzwiach wejściowych: — bowiem dwoje zbudzonych, filozof i wieśniaczka, których dostarczono kolejno dopiero przed godziną, siedzieli na swych pryczach.

Zanim zdążyło powstać w jego głowie pytanie: „Może trupy zaczadzone zbudziły się dzięki świeżemu powietrzu z wentylatorów i topniejącego lodu?, podbiegł do aparatu tlenowego, chwycił czerwone węże gumowe; skoczył do zmartwychwstałych, wsunął im ustniki między wargi.

— Wdychać głęboko!

I pobiegł z powrotem do aparatu, [illegible].

Potężny dzwon umarłych dźwięczał dalej.

Uśmiech, tak nieznaczny i subtelny, jak gdyby był przyniesiony z nieskończonej oddali śmierci, tkwił w półotwartych powiekach filozofa.

Białolica wieśniaczka nie odzyskała jeszcze uczucia, że znowu wróciła do przytomności.

— Głęboko..... równomiernie i głęboko.... wdychać.... i wydychać... i wdychać—prosił posługacz, kręcąc korbę.

Szemrzące wentylatory w suficie ochraniały szybkość oddechu. Ośmnaście niezbudzonych trupów, niby polegli na polu bitwy swych jeszcze mordujących towarzyszy otaczało dwoje oddychających, blade i sine, sztywne i skurczone, krwawe, śmiertelnie ciche i niesłychanie obojętne postacie.

Filozof dobrnął już do myśli: „Otrzymałem wezwanie do wojska, zabiłem się konsekwentnie, leżałem... martwy w kostnicy. To wielki plus. Teraz chyba dadzą mi spokój. Dadzą chyba spokój temu, który zmartwychwstał. — Chyba nie zechcą powtórnie spróbować wpędzić do koszar tak konsekwentnego ducha; aby go wytresować na pożytecznego mordercę. Przecież Chrystusa również nie ukrzyżowano poraz drugi, gdy umarł i zmartwychwstał". Daleki, drobny uśmieszek zadowolenia wciąż jeszcze tkwił w półotwartych powiekach.

Podczas gdy posługacz oddy- [illegible] obserwował oddychające posłusznie chał, siedział w myślach już znowu przy swem biurku nad niedokończonem dziełem, którego duch i idea przeciwstawiały się duszy podwórka koszarowego.

— Wdychać! Wydychać! Głęboki oddech!

Posługacz włączył prąd elektryczny do poruszania aparatu tlenowego i pobiegł do swego mieszkanka, by przyrządzić lekką herbatę dla ocuconych.

Dzwon dla umarłych bębnił wciąż jeszcze: wzywając, alarmując, ogłaszając.

Instyktowne pragnienie życia zbudziło się w przerażonej wieśniaczce, gdy dostrzegła ciemno-fioletowe języki wisielców, wydęty brzuch topielca, kupę krwawego łajna, wnętrzności i kości w kącie.

Przerażenie przycisnęło jej zmartwiałe ciało do pryczy; jakby szukając ratunku odwracała oczy od śmierci: w lewo, gdzie życie siedziało na sąsiedniej pryczy, wyciągnęła błagalnie rękę.

I nagle dwie żyjące istoty, otoczone ze wszystkich stron śmiercią, padły sobie w objęcia i zajrzały wzajemnie do głębi swych dusz; filozof czynił to z życzliwości i dlatego, że nie potrzeba było reklamować bańby ludzkiej aby spotęgować jego zdolności poznawcze; wieśniaczka, aby przez strach nie wejść w krainę obłędu.

Zmartwychwstały odłożył gumową rurkę; jako filozof bez zarobków i prywatnego majątku musiał się był przyzwyczaić do szybkiego przezwyciężania ciosów fizycznych. Uważnie [illegible] towarzyszkę niedoli: jedną z tych cierpliwych, przekwitających dziewcząt, które za marnych kilka marek muszą się pozwolić wprzęgnąć do wiecznie tych samych czynności w deptaku życia, ale wszystko dlatego, aby ich szczęśliwsze siostry żyć mogły bez troski i w otoczeniu przepychu; z tych biednych dziewcząt, które sobie stopniowo zbierają wyprawę ślubną — raz trzy koszule, w następnym roku łóżka, potem materace, tu i owdzie znowu po statku kuchennym — i wreszcie, gdy skóra więdnie, krew stygnie, włos szarzeje, a tęsknota za cudem leży na łożu śmierci, giną za swoim narzeczonym; który znalazł śmierć w maszynie nieco odmiennego rodzaju.

Ten mały, nędzny cel życia pożarła wojna: narzeczonego granat rozerwał na sztuki.

„Na polu chwały. Za potęgę światową ojczyzny. W imię państwa, konstytucji, kopalń i kolejowych koncesji", rozmyślał posługacz.

A filozof rozważał jednocześnie: „Dwoje spotyka się, poznaje. I biorą ślub, nie znając się wzajemnie. Po trzydziestu latach jeszcze się nie znają. A gdy jedno umiera, drugie wciąż jeszcze nie wie, komu właściwie było poślubione. Bowiem każdy człowiek stara się przez całe życie w miarę sił, aby się tylko dowiedzieć, jakim i czem jest. Skąd że mógły posiadać zdolność kim jest inny człowiek?.. Ale gdy dwoje zmarłych spotyka się w kostnicy i tutaj razem zmartwychwstaje, jako rodzeństwo nowonarodzone z Matki —Nicości — —"

(C. d. n.)

Nieważne małżeństwa.

Dnia 19 kwietnia 1908 r. wyszło w kościele katolickim prawo, mocą którego kościół przestał uważać małżeństwa katolików z wyznającymi inną religję chrześcijańską, zawarte tylko w kościele innego wyznania za nieważne przed swojem forum.

Jaśniej mówiąc: jeżeli strona katolicka wzięła ślub ze stoną niekatolicką tylko w kościele protestanckim, prawosławnym i t. d., pod d. 19-go kwietnia 1908 r., to takie małżeństwo może być rozwiązane. Strona niekatolicka (w razie rozejścia sie) otrzyma rozwód w swoim kościele, strona zaś katolicka otrzyma zaświadczenie nieważności związku w kościele katolickim.

W tym celu musi złożyć w sądzie biskupim tej djecezji, w której zamieszkuje: podanie, metrykę urodzenia swoją i świadectwo ślubu, a po przewodzie sądowym otrzyma wyrok, ogłaszający nieważność związku, na mocy którego może otrzymać ślub z inną osobą w kościele katolickim.

Jeżeli jednak strony się nie rozchodza, a katolicka chce być w zgodzie ze swoim kościołem i strona niekatolicka objawi na to swoją zgodę, to następuje rewalidacja związku przez wzięcie ślubu w kościele katolickim. Zwykle w tych razach, szanują pewne drażliwości towarzyskie ślub jest sekretny i za indultem od trzech zapowiedzi.

Co jednak zrobić z aktem stanu cywilnego? Nie można sporządzać nowego aktu w kancelarji parafji katolickiej; 1) gdyż kancelarje wszystkich są jednakowo uprawnione wobec państwa i nie może jedna osoba mieć dwuch aktów stanu cywilnego; 2) nie można kwestjonować legalności prawne potomstwa.

Należy przeto zastosować art. 94 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, który mówi, że wszelkie akta gdzieindziej sporządzone, mogą być do ksiąg właściwych wciągnięte, i spisać te treści: „W dniu . . stawili się ... i okazali akt ślubu,“ sporządzony w . . przez . . . . o brzmieniu następującem (tu należy przepisać cały tekst przedstawionego aktu ślubu; jeżeli jest w języku niepolskim, tj. dokonanem przez przysięgłego tłumacza przy sądzie okręgowym. poczem zakończyć): 1) Małżeństwo to zostało w kościele.. w dniu . . przez . . pobłogosławione wobec dwuch świadków . . . .

Prawo to narobiło w swoim czasie dużo kwasów w obozie protestanckim w Niemczech. Rychło jednak przeszła obraza, gdy uprzytomniono sobie, co następuje:

Kościół katolicki nie uznaje rozwodów, protestanci i prawosławni mają je. W ten sposób zdarzały się anomalje, że przy rozejściu się strona niekatolicka dostawala rozwód i była wolna strona zaś katolicka, nie biorąc ślubu w kościele swoim, była związana na całe życie i rozwodu otrzymać nie mogła. Jeżeli tedy kościół takim związkiem odmawia sankcji sakramentalnej, to może następnie ogłosić nieważność związku przed swojem forum.

Krakowska OPERETKA „NOWOŚCI" w „Scali". Dziś 8.15 wiecz.

„Niech mnie djabli wezmą"

Operetka w 3 akt. Leona i Reichmana. Muzyka Reihweina. 2641—1

Akt I. **W Paryżu, w barze „Splendid".** Akt II. **W pałacu Markiza.** Akt III. **U tajemniczego Pana.**

Zespół — 66 osób. Balet — 16 osób. Orkiestra 20 osób. Kapelmistrz: Wł. Szczepański. Reżyser: Dyr. Tad. Pilarski. Własne dekoracje, kostjumy, rekwizyty. Bilety do 5 godz. w cuk. W-go Komara, od 5 w kasie.

Anons: Niedziela po poł. **„Manewry jesienne"**. Niedz. wiecz. **„Kapłanka ognia"** Poniedz. „Dziewczę z Holandji"

Pierwsza specjalna fabryka :: czekolady i cukrów deserowych

„Promień"

Spółka z ograniczoną odpowiedz. dawniej **(„M. MARKOWSKI i S-ka")** w Łodzi przy ul. Piramowicza № 1

POLECA: **wyborową czekoladę i cukry deserowe** w wykwintnych smakach. :: :: 2583—?

Lloyd Wielkopolski

Schobert i S-ka, Tow. Akc.

Centrala: Poznań :: Łódź, Piotrkowska № 120.

Wielkie Garbary 18. Telefon 7-48.

podaje do wiadomości zainteresowanych klijentów, że nawiązał kontakt z

Pierwszorzędnymi domami ekspedycyjnymi w Rumunji i w Wiedniu

dokąd wysyła zbiorowe ładunki, konwojowane do granicy przez własną straż, zaś od granicy przez konwojentów austrjackich i rumuńskich.

Biuro Informacji Prasowych BIP.

poszukuje

agentów ogłoszeniowych

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Biuro Informacji Prasowych „BIP" ul. Południowa 2 m. 6. 648—1

Lokal biurowy

w centrum miasta

wraz z urządzeniem i telefonem do odstąpienia zaraz.

Oferty sub. „Pierwszorzędne biuro" do Adm. „Głosu". 2525—3

DZIŚ ODBĘDZIE SIĘ w Sali Filharmonji **DZIŚ**

celem zasilenia funduszów Ł. Ż. Tow. Ochr. Kobiet

Reduta Artystyczna

? ? ?

Konkurs kostjumowy

Wejście wyłącznie za zaproszeniami. 2605—1

Obowiązuje — strój wieczorowy.

Większą ilość

BECZEK DĘBOWYCH (kadzie)

z byłych browarów bawarskich, pojemność pojedyńczej beczki od 25—80 hl., razem około 6—8 tysięcy hl. L. 2594—2 odda po przystępnej cenie

TOW. AKC. W. I. ST. RADOMSCY

FABRYKA KONSERW — Pleszew, (Poznańskie)

Członkom Kooperatywy

„Deutsche Selbsthilfe"

zwraca się jeszcze raz uwagę na uchwałę walnego zebrania z dn 11 grudnia ub. r. Udziały członków należy zwiększyć do dnia 15 marca 1922 r. do sumy mk. 8.000. — Członkowie, ktorzy do wyznaczonego terminu nie zwiększą swych udziałów, przestają być członkami „Deutsche Selbsthilfe" i mogą odebrać swe udziały wraz z dywidendą w biurze Nawrot 30 **Zarząd.** 639—3

Szczury i Myszy

KAPS

stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczni roznosiciele różnych zarazków epidemicznych oraz szkodnicy pod względem ekonomicznym.

Celem radykalnego wytępienia **szczurów i myszy** stosujcie preparat — **„KAPS"**, który okazał się jedynym środkiem, niszczącym tych szkodników.

Preparat „KAPS" otrzymać można w aptekach i składach apteczn.

№ F. 273 W. U. Z. dn. 13-II 1922 r. 141—1

Pierwszorzędny zakład krawiecki, damski

Roboty: FANTAZYJNE, ANGIELSKIE, FUTRZANE.

A. Beker, Piotrkowska 111

Telefon 1232. 2634—1

Pracownia Okryć Damskich

Ch. Korn

ul. Kilińskiego 40, m. 22.

Pracownia zaopatrzona w najnowsze fasony. Ceny przystepne. 58—4

Dla **zakładów rakarskich lub podobnych przedsiębiorstw** polecamy:

1) **2 autoklawy** (kotły żelazne), na 2500 ltr. pojemności i 6 atm. nacisku, z odpowiedniemi klatkami.
2) **2 kotły żelazne,** służące do **odłączania tłuszczu,** na 550 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku.
3) **2 kotły żelazne,** na 1000 ltr. zawartości i 6 atm. nacisku. 2597—2

Zgłoszenia przyjmują **W. i ST. RADOMSCY Tow. Akc. FABRYKA KONSERW — Pleszew** (Poznańskie)

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 2202—10

A! Kursa angielskiego i francuskiego. Ul. Piotrkowska 120. Władanie językami obcymi powinno być przedmiotem zainteresowania się każdego dbające o polepszenie swojego bytu. Najlepiej płatne posady, bądź w urzędach, bądź prywatnie, zajmują osoby władające językami najbardziej rozpowszechnionymi t. j. francuskim i angielskim. Bliższ. informacji udziela Sekretarjat Piotrkowska 120. 2088—10

Kaszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 2504—10

Donne leçons conversation et littérature française. Oferte sub „Francaise A". 41—?

Inteligentna izraelitka lat średnich zajmie się wychowaniem dzieci — gospodarstwem, chętnie u wdowca. Zgłoszenia do „Głosu" dla „Zrównoważonej" 476—2

Kosmetyczny masaż twarzy, naturalne farbowanie włosów, środek przeciwko wypadaniu włosów, poleca rutynowana kosmetyczka. Zielony Rynek № 6 m. 5, od 11—1 i od 3—7. 612—2

Kupię rower i maszynę do szycia w dobrym stanie. Wiadomość Piotrkowska 137 w sklepie galanteryjnym. 617—3

Nadesłane (artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji). Wielmożni Panowie lekarze! Stosujcie dla dzieci i starszych potrzebujących odżywienia Neo-Fosfatynę Galena krajową. Z poważaniem Michał Nodzieński, przedstawiciel na Małopolskę. Kraków, ul. Krowoderska L. 17. 169—10

Okazyjnie do sprzedania leżanka i 6 krzeseł dębowych (używanych) Cegielniana № 64 m. 9. 611—2

Poszukiwani stolarze meblowi. Zgłaszać się Brzezińska № 79, w podwórzu. 625—3

Panna, ukończyła gimnazjum, poszukuje zajęcia w godzinach 9—1 — Oferty do „Głosu" sub „Panna". 613—2

Przybłąkał się foksik z № 1318, ul. Przejazd № 15. 630—1

Przyjmuję ażurki i merezki. Łęcka, Piotrkowska 105, lewa ofic., I p., II wejście. 257—12

Polecam: towary białe, obrusy, ręczniki, chusteczki, barchany oraz pończochy L. Rajchert, Zielona 14 296—10

Potrzebna zdolna na kamizelczarka. Sienkiewicza 91 m. 14. 2395—3

Panna z 8 klasowem wykształceniem poszukuje posady biurowej lub innej odpowiedniej. — Oferty do „Głosu" sub. „Osmioklasistka" 534-3

Piesek mały pokojowy rasy ratlerek (repinczer) do sprzedania, ul. Składowa 26 m. 3. 561-3

Rower wyścigowy sprzedam, ul. Sienkiewicza № 64, Drzewiecki. 631-1

Siostra miłosierdzia 14 o roku, rutynowana masażystka, wykształcona, poszukuje odpowiedniej posady w domu prywatnym, referencje osób poważnych. Oferty do adm. „Głosu" dla Siostry. 608—2

Spółka matematyczno-polonistyczna. Studenci wydz. matem i filolog udzielają lekcji. Komplety przedmaturalne. — Zachodnia 20 m. 4 od 2-3. 596—3

Stenotypistka poszukuje pracy, ewentualnie do pomocniczych zajęć biurowych. Oferty składać do „Głosu" sub. Z. L. 617—2

Szewckie kopyta najmodniejsze fasony nadeszły. Pas... „Bon ton". Sienkiewicza 25. 253—3

Sypialnia dębowa solidnej roboty do sprzedania. Stolarnia Zachodnia 51. 311-7

Sprzedam maszyny pończosznicze (Wyndel i Strykop) na trzy cylindry, igieł 92—120 na 175 na dubeltowe stopy. Koziny, Waryńskiego 11 miesz. 9. 426—3

Sprzedam magiel Gubernatorska 31. 434-7

Sprzedam pianino, gra ręcznie i elektrycznie, mało używane, oraz dużą fisharmonję. Piotrkowska № 284, sklep. 557—2

Sklep z mieszkaniem do sprzedania. St.-Zarzewska 12. 745—2

Torebki, paski paciorkowe i dżetowe do sprzedania Andrzeja 43, m. 18 3 piętro, lewa oficyna. 544—10

Udzielam lekcji francuskiego po cenach przystępnych. — Oferty do „Głosu" sub. M. S. L 559—3

Zdolna starsza panna poszukiwana do pracowni kapeluszy. Zawadzka 7, parter m 14. 536—3

Zdolny tokarz, terminator tokarski, ślusarski i stolarz, mogą się zgłosić. Miła № 6 (obok Rzgowskiej № 34) 558-2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania bardzo dobrze prosperujący — sklep komisowo galanteryjny, wraz z mieszkaniem. Wiadomość: Nawrot 54, w sklepie komisowym. 638 3

1 pokój parterowy przy ul. Senatorskiej zamienię również na 1 pokój w dzielnicy miasta od ul. Nawrot do Pomorskiej (Średniej). Wiadomość w piwiarni ul. Sienkiewicza 7. 307—12

4 lampy z bronzu, gazowe zaraz do sprzedania. Konstantynowska № 17 miesz. 5. 532—3

Zagubione dokumenty:

Abraham Herman zgubił kartę powołania 1895 r. wydaną w Zgierzu. 495-3

Bernsztajnówna Dora zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 945—3

Bienias Jan zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w P. K. U. w Łodzi. 528—3

Cichecka Antonina zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 505-3

Janowi Kellerowi skradziono portfel z gotówką (15,000) z różnemi dokumentami, karta powołania, metryka urodzenia i dowód osobisty wydany z gminy Piaskowiec, książeczka związkowa oraz fotografje. 483—3

Ginter Adolf zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 1901. 487-3

Gawrońska Marja zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi 590—3

Krysztoporska Michalina zgubiła portfel, zawierająby 15.000 mk. oraz dowód osobisty, wyd. w Błaszkach. Zwrócić Prządzalniana 51 Nowak. 633—3

Kasprzak Aleksander zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 482—3

Markwart Emil zgubił dowód osobisty, wydany w gminie Klunowo, pow. Sieradzk. 517—3

Rabe Ryszard zgub. portfel zawierający: legitymację niemiecką, paszport rosyjski, kwit na Pożyczkę Odrodzenia oraz inne dokumenty. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Kilińskiego 130. 635—1

Skórkowski Benjamin zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 618—3

Szenwald Hieronim zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 602—

Szlamkowicz Mendel zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 484—3

Szczecińska Mieczysława zgubiła paszport polski wydany w Kaliszu. 503-3

Sarna Marja zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 520—3

Sumraj Anszel zgubił kartę powołania rocz. 1901, wyd. w Tomaszowie. 566—3

Slusarski Antoni zgubił kartę bezterm. urlopu wyd. w Modlinie. 569-3

Tenenbaum Feliks zgubił legitymację Uniwersytetu Jagiellońskiego, tymcz. dowód osobisty oraz zaświadczenie demobilizacyjne, wydane w Łodzi. 584—3

Do wynajęcia

lokal czteropokojowy z balkonem, kuchnią, lub dwupokojowy z kuchnią, balkonem w mieście odległym 8 wiorst od Łodzi. Dojazd tramwajem podmiejskim, 3 minuty od tramwaju. Oferty do „Głosu" „Dojazd tramwajem" 647—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz; najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 2000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.